Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 4 GRUDNIA 1934 NR. 334

Echa zbiorowego samobójstwa trzech ślązaków

Tajemnicy pokoju hotelowego w Warszawie dotychczas nie wyjaśniono

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

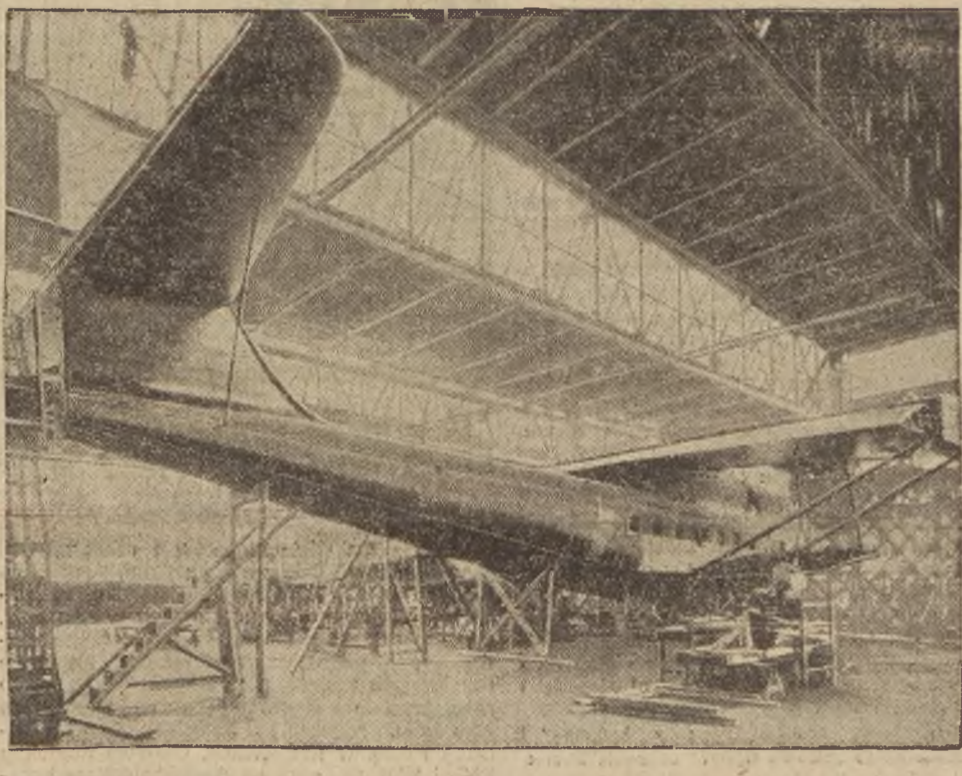
W związku z wczorajszą naszą wiadomością o zbiorowem samobójstwie 3-ch Górnoślązaków w hotelu „Polonia" w Warszawie, dowiadujemy się, że do dnia wczorajszego **policja śląska nie otrzymała jeszcze żadnych szczegółów, ani też nawet zawiadomienia o strasznem samobójstwie trzech młodych ludzi,** a mianowicie: Eryka **Jagody,** Herberta **Brzezińskiego,** oraz Ryszarda **Pasternego.**

W uzyskanej przez nas z Warszawy wiadomości była mowa, że wszyscy trzej młodzieńcy pochodzą z Katowic. Po przeczytaniu jednak tej wiadomości na łamach naszego pisma, w redakcji zjawił się w dniu 3 bm. ojciec jednego z samobójców, zam. w Chorzowie, który oświadczył nam, że **wszyscy trzej pochodzą z Chorzowa i już od dłuższego czasu żyli ze sobą w najlepszej przyjaźni.** Nie może sobie jednak wytłumaczyć, co mogło skłonić do popełnienia samobójstwa. Syn jego oraz dwaj jego koledzy mieli być bardzo porządnymi chłopcami i **nic nie zdradzało do ostatka, jakoby mieli zamiar pozbawić się życia.** Jeszcze w piątek znajdowali się oni w Chorzowie i byli dobrej myśli, następnie jednak **już ich nie widziano i widocznie wyjechali potajemnie do Warszawy.**

Prasa stołeczna w związku z tą tragedją donosi, że młodzieńcy zapisali się w hotelu jako: **Herbert Brzeziński,** lat 25, robotnik, zatrudniony w cukierni w Katowicach, **Eryk Jagoda, uczeń,** lat 20 ze Szczecina i **Ryszard Pasterny,** lat 20, uczeń, z Katowic. Około godziny 14 służba hotelowa zaalarmowana została strzałami rewolwerowemi w pokoju, zajmowanym przez młodzieńców. Ponieważ na pukanie nikt nie odpowiadał i drzwi były od wewnątrz zamknięte na klucz, **wyważono je gwałtem.** Na podłodze leżeli wszyscy trzej w kałuży krwi. Lekarz pogotowia stwierdził już tylko ich **śmierć.**

Ponadto prasa stołeczna donosi, że młodzieńcy postanowili popełnić samobójstwo, lecz Jagoda i Pasterny, jako młodsi, **nie mieli odwagi targnąć się na życie.** Najstarszy spośród nich, **Brzeziński,** wystrzałem z rewolweru **zabił młodszych przyjaciół, a następnie sam strzelił sobie w skroń.** Samobójcy nie pozostawili żadnego listu wskazującego na przyczynę, która skłoniła ich do samobójczego kroku. Nie znaleziono również przy nich **żadnych notatek, ani papierów.**

W kieszeni jednego z młodzieńców znaleziono w bilonie 50 zł. Na karteczce, w której donosili o samobójstwie, jeden z nich, Pasterny, napisał podziękowanie dla jakiegoś związku Z. O. M. E., za pomoc udzieloną w ostatnich tygodniach, dodając, że związek ten był jego drugim domem. Co to za związek, narazie nie ustalono. Można to odcyfrować, jako Związek Obrony Młodzieży Ewangelickiej. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.



W Baltimore (U. S. A.) buduje się największy samolot pasażerski Ameryki „Clipper Nr. 7". Samolot będzie miał 6 osób załogi i 50 miejsc pasażerskich. Zaopatrzony będzie w 4 motory, zaś jego szybkość maksymalna ma wynosić 288 km na godz. Ilustracja przedstawia olbrzyma powietrznego w hali konstrukcyjnej w Baltimore.

Wielki proces narodowców w Łodzi

19 osób przed sądem

Łódź, 3. 12. Tel. wł.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyznaczył termin procesu politycznego miejscowych działaczy narodowych z adwokatem Kowalskim i Podgórskim na czele.

Rozprawa rozpocznie się w dniu 14-go stycznia roku przyszłego, a na ławie oskarżonych zasiądzie 19 osób, w tem jedna kobieta. Oskarżeni odpowiadać będą m. in. z art. 165 k. k., który przewiduje karę do 5 lat więzienia za należenie do tajnej organizacji. W charakterze świadków powołanych będzie przeszło 100 osób, m. in. wielu wyższych oficerów policji oraz dowódca D. O. K. Łódź.

Krwawa tragedja małżeńska w Piotrkowie

Samobójstwo żony sierżanta

Piotrków, 3. 12. Tel. wł.

Wczorajszej nocy mieszkańcy domu przy ul. Słowackiego 56 w Piotrkowie, zaalarmowani zostali hukiem strzałów rewolwerowych, pochodzących z mieszkania Gałuszki, sierżanta 25 pułku piechoty.

Po wyłamaniu drzwi oczom sąsiadów przedstawił się straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżała żona właściciela mieszkania, 27-letnia Wacława Gałuszkowa, trzymając w rękach kurczowo rewolwer dużego kalibru, a prawa część głowy tworzyła jedną krwawą masę. Kobieta nie dawała już żadnych oznak życia.

Jak się okazało, Gałuszkowa, która bardzo źle żyła z mężem, pozbawiła się życia, popełniając samobójstwo w przededniu uzyskania separacji, o co starali się oboje małżonkowie.

Denatka była córką znanego w mieście właściciela piekarni, Franciszka Rozpędowskiego, i tylko krótki czas żyła z mężem w spólności małżeńskiej.

Wstrząsające samobójstwo młodej mężatki wzbudziło wśród mieszkańców m. Piotrkowa olbrzymie wrażenie. (bp)

Samorząd Palestyny

Jerozolima, 3. 12. PAT.

Wkrótce mają być wszczęte narady z przewódcami izraelitów i arabów w celu omówienia i określenia formy, jaką otrzyma rada prawodawcza, **której celem będzie zapewnienie samorządu Palestyny.**

Przedłużenie służby wojskowej we Francji

Paryż, 3. 12. Tel. wł.

„Oeuvre" zamieszcza artykuł Paul Boncoura, w którym były minister spraw zagranicznych przewiduje przedłużenie obowiązkowej służby wojskowej we Francji do dwuch lat **jeszcze przed zakończeniem bieżącej sesji parlamentarnej** na wypadek niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej i związanej z tem niemożności zawarcia ogólnego układu rozbrojeniowego.

Sensacyjny proces o prowadzenie

oszukańczej szkoły filmowej w Krakowie

Kraków, 3. 12. Tel. wł.

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko **Janowi Czesławowi Sikorowiczowi.** Rozprawa ma potrwać trzy dni. Sikorowicz oskarżony jest o **prowadzenie oszukańczej szkoły filmowej pod firmą M. P.-Film.** Sikorowicz obiecywał wielu adeptom sztuki filmowej **angażowanie do filmów i światową sławę,** a pobrawszy duże kaucje i opłaty, usiłował zbiec.

Sąd Okręgowy skazał go swego czasu **na 5 lat więzienia.** Przewinęło się wówczas przez salę sądową przeszło **1.000 świadków,** sprowadzonych z terenów całej Polski. Akta sprawy obejmowały **kilka tysięcy stron pisma maszynowego.**

Sąd Apelacyjny dopuścił na rozprawę kilku nowych świadków. (pa)

„Saturn" kupił kopalnię w Grodźcu

Zaniepokojenie wśród robotników

Jak już donosiliśmy, przed kilku tygodniami Tow. „Saturn" wszczęło **pertraktacje z księciem von Donnersmarckiem** w sprawie kupna kopalni w Grodźcu, t. zw. „Tow. Grodzieckiego". Pertraktacje trwają już od dłuższego czasu i był moment, że zdawało się, iż zostaną rozbite.

Jak się obecnie dowiadujemy ze źródła najbardziej wiarygodnego, obiedwie strony w najważniejszych punktach **doszły do porozumienia**, to też sprawę kupna kopalni przez Tow. **„Saturn" należy uważać za przesądzoną**. Zawarcie odpowiedniej umowy jest już tylko kwestją najbliższych tygodni.

Równocześnie z kupnem kopalni **„Saturn" przejmie wszystkie dość poważne długi kopalni grodzieckiej**, zaciągnięte przed kilku laty na kosztowne inwestycje. Inwestycje te stawiają kopalnię w Grodźcu w rzędzie najlepiej urządzonych kopalń, jednak skutkiem kryzysu **nie mogą być wyzyskane nawet w części.**

Te właśnie inwestycje są powodem obecnego kryzysu kopalni, **zmuszonej spłacać długi i wszystkie procenty.**

Tow. „Saturn" prawdopodobnie już **z dniem 1 stycznia przejmie kopalnię** w Grodźcu, jednak początkowo na okres półtora roku **w charakterze dzierżawcy.** Po terminie dzierżawnym sporządzony zostanie dopiero rejentalny akt kupna i sprzedaży.

Krążą również pogłoski, nie pozbawione podstaw, że Tow. „Saturn" **unieruchomi nabytą kopalnię, a kontygent jej rozdzieli na swe kopalnie w Czeladzi i Wojkowicach Kom.**

Pogłoska ta wywołuje wśród robotników w Grodźcu duże zaniepokojenie.

Wtorek **4** grudnia 34	**Dziś: Barbary, P.** **Jutro: Sabby Op.** **Wschód słońca: g. 7,51** **Zachód: g. 15,49** **Długość dnia: g. 7,58**

Pertraktacje w sprawie płac

w przemyśle przetwórczym na Śląsku

W poniedziałek w Związku Pracodawców w Katowicach, pod przewodnictwem dyr. Zieleniewskiego, toczyły się pertraktacje między związkami zawodowemi, a Zw. Pracodawców w sprawie wypowiedzenia płac robotnikom przemysłu przetwórczego. Związek Pracodawców uzasadniał swój wniosek o wypowiedzenie płac tem, że zarobki są wyższe na Śląsku aniżeli w innych dzielnicach Polski, przez co powstaje konkurencja. Równocześnie przedstawiciele tego związku oświadczyli, że produkcja i zamówienia są większe niż w roku 1929. Związki zawodowe żądanie pracodawców odrzuciły. Pracodawcy spór skierują prawdopodobnie do Komisji Arbitrażowej.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Wczoraj bezrobotny Froncek bawił w Janowie w sali pana Sauera, gdzie podczas przedstawienia teatralnego rozlepiał swoje wizytówki. Sala wypełniona była publicznością i zainteresowanie bezr. Fronckiem bardzo duże. Za odszukanie wizytówek, nagrody otrzymali: Kajda Jerzy, Nikiszowiec, ul. Poprzeczna 7, legitymując się kartą abonamentową nr. 113533, który zdołał odszukać pięć wizytówek. Neuman Artur, Szopienice, ul. 3-go Maja 14. Filla Paweł, Nikiszowiec, nr. karty abonamentowej 19583. Obydwaj zdołali odszukać po dwie wizytówki, oraz ostatnią znalazł Cichoń Antoni z Szopienic, ul Warszawska nr. 47. Wszyscy z agentury pana Szmelczerczyka z Szopienic.

Dzisiaj bezrobotny Froncek gości w Nowej Wsi na przedstawieniu teatralnem Zw. Obrony Kresów Zachodnich w sali pana Białdygi. W Chropaczowie będzie w sali pana Nawrota, gdzie odgrywa przedstawienie teatralne Tow. Gimnastyczne Sokół. W Orzeszu na akademji Zw. Młodz. Prac. „Jedność" w sali pana Pająka.

We wszystkich trzech miejscowościach porozlepia w sali po dziesięć wizytówek, za odszukanie których płaci po złotówce

Następnie 4. 12. będzie w Rudzie na wieczornicy, którą urządza Tow. Śpiewu „Dzwon" w sali Hotelu „Piast", a nie jak poprzednio donosiliśmy w sali Domu Narodowego. Można go zdemaskować dwa razy, po ukrytej pod klapą marynarki wizytówce. Za każde zdemaskowanie płaci po pięć złotych.

W Jaworznie gości także dzisiaj. Będzie można go zedmaskować dwa razy po ukrytej pod klapą płaszcza wizytówce i będzie jeszcze rozlepiał na różnych przedmiotach swoje wizytówki. Za każde zdemaskowanie płaci po pięć złotych.

Z sali rozpraw w Katowicach

Niesłuszne oskarżenie policjantów

Policja ma wiele kłopotów z mieszkańcami Janowa, a specjalnie z obywatelami, zamieszkałymi na kolonji „Zuzanna". Nietylko, że niektórzy z nich przysparzają policji wiele pracy, ale jeszcze zasypują wszystkie przełożone władze policji janowskiej **zażaleniami.** Na ławie oskarżonych zasiedli więc **Ludwik Norek i jego żona Anna** oraz **Konstanty Łabiak i Bronisława jego żona.** Napisali oni kilka doniesień do Dyrekcji Policji w Katowicach, Głównej Komendy Policji Woj. Śl., a nawet do Ministerstwa Sprawiedliwości. W doniesieniach tych zarzucano poszczególnym policjantom z posterunku oficerskiego w Janowie, że się upijają oraz, że nie chcą przyjmować doniesień przeciwko **niektórem osobom, z któremi sympatyzują.**

W sprawie tej przesłuchano przeszło dwudziestu świadków, wśród nich kilku funkcjonarjuszów policji, pełniących służbę w Janowie. Na całą tę sprawę rzuca ponure światło fakt, że **jeden z posterunkowych policji śp. Barowski popełnił samobójstwo.** Pochodził on ze Śląska Opolskiego, gdzie nie mógł rodziców i rodzeństwa odwiedzać, to też bardzo za niemi tęsknił. Równocześnie osk. Anna Norekowa posądziła go, jakoby w czasie służby w nocy wszedł do jej mieszkania i zamierzał dokonać na niej gwałtu. Wszystko to wpłynęło na tego posterunkowego tak deprymująco, że pozbawił się życia

Na rozprawie obecnie okazało się, że wszystkie zarzuty, podnoszone przeciwko policjantom, były nieprawdziwe. Sąd postanowił ogłosić wyrok we wtorek w godz. 12. (s)

Za wierną służbę w górnictwie

Jak już donosiliśmy, na obszarze Woj. Śląskiego odznaczonych zostanie **700 górników za długoletnią pracę w górnictwie.** Uroczystość wręczenia dyplomów i odznaczeń odbędzie się w dniu patronki górników 4 bm. w auli Śląskich Zakładów Naukowych w Katowicach dla okręgu górniczego katowickiego, w sali magistratu **w Chorzowie** dla okręgu chorzowskiego i w sali posiedzeń Wydziału Powiat. **w Rybniku** dla okręgu rybnickiego. Wręczenie odznaczeń górnikom okręgu tarnogórskiego odbędzie się w Katowicach podczas uroczystości „Barbórki" w auli Śl. Zakładów Naukowych

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 „Domek z kart"

ŚRODA: g. 15,30 „Cudowny pierścień" (dla szkoły św. Jadwigi);

g. 20 „Wieczór Spisza i Orawy".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piatek: g. 15,30 „Cudowny pierścień"; g. 19,30 „Domek z kart".

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19,45 „Jutro pogoda".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Capitol: „Otchłań życia", od środy „Spełnione sny". **Casino:** „Zbrodniarz w Trinidad". **Colosseum:** „Skrzydlate fatum" **Palace:** „Kocha, lubi, szanuje". **Rialto:** „Frasquita". **Union:** „Nibelungi".

CHORZÓW. Apollo: „I cóż dalej, szary człowieku?" oraz Tu rządzi humor". **Colosseum:** „Urwis z Wiednia" i „Morderstwo w Trinidad".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Buntownik". **Kameralne:** „Kleopatra".

RYBNIK. Apollo: „Markiza Yorisaka" i „Nocny człowiek". **Pałac:** „Pożegnanie z bronią". **Helios:** „Toreador i kobiety" i „Tajemnica zamku Lebanon".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Tysiąc i druga noc" oraz „Kopciuszek zwycięża". Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Niebieskie ptaki".

SZARLEJ. Apollo: „Shańbiona".

NOWA WIEŚ. Europa: „Księżniczka jazzbandu" i „Niebezpieczna gra".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Eskimo".

PAWŁÓW. Kino „Apollo": „Żebrak ze Stambułu".

Prenumeratorzy „Polonji" i „Siedmiu Groszy" z Bielszowic otrzymują 50 proc. zniżki. W poniedziałek dla bezrobotnych wstęp 25 gr.

RADZIONKÓW. Apollo: „Precz z kryzysem" i

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc zniżki.

RADJO.

ŚRODA, 5 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty. 6.52 Gimnastyka. 7,07 Płyty. 7,35 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Orkiestra Karasińskiego i Kataszka. 13,05—13,30 Płyty 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Zwycięski światopogląd" — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński. 16,00 Tańce różnych narodów. 17,00 Pieśni w wyk. Liljany Zamorskiej. 17.25 „Ze świata dziewcząt". 17.35 Płyty. 17.50 Poradnik sportowy. 18,00 „Archiwa Śląskie". 18,15 Recital skrzypcowy. 18.45 „Własność prywatna jako funkcja społeczna". 19,20 Pogadanka budowlana p. t. „Światło i ciepło". 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Wieczór Mickiewiczowski. 21,00 Koncert Szopenowski. 21,30 „Wyspy ptaków". 21,40 Fr. Szopen: Sonata na wiolonczelę i fortepian. 22,15 Muzyka taneczna. 23,05 Skrzynka pocztowa francuska

— **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W niedzielę, dnia 2 grudnia br. o godz. 2 w nocy zmarł nagle na udar serca **śp. inż. Stefan Kozłowski,** profesor państw. gimnazjum matem.-przyrod. w Chorzowie. Śp. inż. Kozłowski pracował od 13 lat na niwie pedagogicznej, z czego przez 11 lat w wymienionem gimnazjum, poświęcając swe wysiłki wychowaniu młodzieży. Zmarły kierował od roku 1932 ogniskiem metod. chemji i opiekował się nauczaniem tegoż przedmiotu na obszarze Województwa Śląskiego. Zakład naukowy traci w Zmarłym wytrawnego wychowawcę i znawcę swego przedmiotu, a młodzież troskliwego opiekuna i przyjaciela. Sit ei terra levis!

— **WIELKA WYSTAWA ROBÓT RĘCZNYCH W CHORZOWIE I.** Jeszcze tylko dzisiaj można zwiedzić doroczną wystawę robót ręcznych, mieszczącą się w Zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Chorzowie I, przy ul. Gimnazjalnej nr. 45, od godz. 8 rano bez przerwy do godz. 7 wieczorem. Rodzicom i wszystkim życzliwym młodzieży daje wystawa powyższa sposobność przekonania się o postępie uczenic w naukach.

— **WYBORY DO RADY ZAKŁADOWEJ.** W dniach 30 ub. m. i 1 bm. odbywały się na kopalni „Biały Szarlej" w Brzezinach Śl., w pow. Świętochłowickim, wybory do rady zakładowej. W wyniku lista ZZZ **uzyskała 467 głosów, Ch. Z. Z. 254 i Z. Z. P. 136 głosów.**

— **WYCIECZKA W HUCIE „BATOREGO"** W sobotę popoł bawiła na terenie huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach wycieczka 80 osób, biorących udział w kursie przeciwgazowym dla urzędników policji budowlanej przy Magistratach miast na Śląsku. Zwiedzającym zademonstrowano kilka ważniejszych sposobów z obrony przeciwgazowej i pożarniczej.

— **GROZI ZABICIEM.** Niejaki Brunon Frenczok, zam. w Lipinach doniesiony został do policji za to, że odgrażał się mieszkańcowi Lipin, **Filasiewiczowi,** że, o ile zeznawać będzie przed sądem na jego niekorzyść, wtenczas **go zabije.** Frenczok odpowiadać będzie przed sądem.

— **STRZELAŁ DO POCIĄGU Z PROCY.** W dniu 30 listopada br. zgłosił na policji w Niedobczycach dyżurny kolejarz, Karol Kula żo w tym samym dniu nieznany sprawca obrzucił kamieniami pociąg osobowy, zdążający z Niewiadomia do Niedobczyc, przyczem została wybita szyba, wartości 25 zł. Zarządzone niezwłocznie dochodzenia wykazały, iż czynu tego dopuścił się 13-letni syn pewnego górnika strzelający do przejeżdżającego pociągu kamykami z procy Na rodziców łobuza sporządzono doniesienie karne. (r)

— **NAJECHANY PRZEZ ROWERZYSTĘ.** Stencel Wiktorja z Tarn. Gór zgłosiła na policji w Tarnowskich Górach, że w dniu 1 grudnia br. o godz. 16 najechany został jej mąż przez nieznanego dotąd rowerzystę. Wskutek wypadku Stencel złamał sobie kilka żeber. Po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, odstawiono Stencla do Szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach. (Pi)

Z obrad zjazdu fryzjerów

W niedzielę obradował w Katowicach nadzwyczajny zjazd delegatów Cechów Fryzjerskich pod przewodnictwem p. Rulczyńskiego. Po omówieniu całego szeregu spraw zawodowych i podatkowych wybrano nowy zarząd cechów, w skład którego weszli jako prezes p. Hliśnik z Chorzowa, p. Stroka z Szarleja jako II prezes, p. Holawik jako skarbnik oraz jako sekretarz p. Saworski z Katowic.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 4 bm. Teatr Miejski gra w Strzemieszycach w sali kino-teatru „Paw" komedję J. Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce".

5 bm. Teatr Miejski gra w Będzinie w sali kino-teatru „Nowości" baśń fantastyczną w 8-miu obrazach W. Szekspira p. t. „Sen nocy letniej".

IMRE UNGAR W SOSNOWCU.

Recital fortepianowy Imre Ungara odbędzie się w Sosnowcu w sali Teatru Miejskiego we wtorek dnia 11 grudnia r. b. o godz. 20 m. 15. Bilety do nabycia w firmie p. Czechowskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Bolero". **Palace:** „Czar wiedeńskiego walca" **Momus:** „Kocha... lubi .. szanuje..." **Casino:** „Przybłęda"

BĘDZIN. Apollo: „Miłość Tarzana" **Nowości** „Pieśń kozaka", **Światowid:** „Csibi".

DĄBROWA Bajka: „Pojedynek ze śmiercią". **Tęcza** „Byłem szpiegiem".

CZELADŹ. Czary: „Maskarada miłości" i „Bokser i dama".

— **WYBORY.** Wojewoda kielecki zarządził wybory do rady powiatowej powiatu Będzińskiego. Wybory odbędą się we wszystkich gminach w dn. 15 bm.

— **POSTRZELENIE.** 2 bm. o godz. 19-tej pod dom Dziedzica Józefa, przy ul. Gzichowskiej 92 w Będzinie, przyszedł w stanie podchmielonym Głowczyński Jan, lat 24, zam w Będzinie, przy ul. Gzichowskiej 59 który począł się awanturować i wybijać szyby w oknach. Dziedzic kilkakrotnie wezwał Głowczyńskiego do zaprzestania awantury i oddalenia się, gdy to nie poskutkowało, strzelił do niego z mieszkania przez okno 2-krotnie z rewolweru. Głowczyński zraniony został w lewą nogę powyżej kolana. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie. Rana jest lekka. Dziedzic posiadał zezwolenie władz na posiadanie broni palnej. Dochodzenie w tej sprawie jest w toku.

— **W CZASIE TYGODNIA MIŁOSIERDZIA W CZELADZI,** Stow. Pań św. Wincentego zebrało 392,85 zł. oraz 130 szt. odzieży i obuwia. Wydano 450,87 zł. Obdarowano 235 osób.

— **UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA MOSTU W ZAWIERCIU.** 1 bm odbyło się w Zawierciu uroczyste poświęcenie mostu im. posła Zygmunta Sowińskiego, zbudowanego na rzece Warcie, przy ul. Kasprowicza. Podczas uroczystości wobec licznie przybyłych gości, przemawiali: prezydent miasta p. Jan Szczodrowski, w imieniu Rady Komisarycznej p. dyr. Erbe Aleksander i ks. prałat Franciszek Zientara, który dokonał aktu poświęcenia mostu. Na zakończenie poseł Sowiński złożył inicjatorom słowa podziękowania, za trud ich dotychczasowej pracy, poświęconej dla dobra miasta Zawiercia. (hu)

Kronika Olkuska

— **ŚWIĘTY MIKOŁAJ.** Drużyny harcerskie w Olkuszu urządzają w dniu 5 bm. o godz. 17-tej w sali kina „Orzeł" z okazji św. Mikołaja — „święto dzieci". Na b. bogaty program złożą się: obrazki sceniczne, walc układu p. Nowowiejskiej z Katowic (odtańczy go i Elżunia Feczkówna z Olkusza); muzyka i śpiew w opracowaniu prof. Kołacza z Olkusza itd. Dzieciom św. Mikołaj rozda podarki.

— **URZĘDNIK MAGISTRATU OLKUSKIEGO WPADŁ DO GORĄCEGO WAPNA.** W ub. niedzielę wieczorem urzędnik Magistratu m. Olkusza, p. Konstanty Ptaszycki, idąc przez podwórze Grosmana w Olkuszu, wpadł po szyję do świeżo zlasowanego wapna, doznając niebezpiecznego poparzenia, zwłaszcza oczu. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala.

— **PROTEST INWALIDÓW.** Inwalidzi wojenni w Olkuszu zrzeszeni w związku, na niedzielnem walnem zebraniu uchwalili protest przeciwko powiększaniu koncesji wódczanej i in. przez rząd.

Trwający od kilku dni pożar

grozi częściowem zastawieniem kopalni „Mysłowice"

Przed kilku dniami w głębokości 350 metrów na kopalni „Mysłowice" wybuchł pożar, który w międzyczasie ogarnął cały chodnik, uniemożliwiając w ten sposób załodze, pracującej w tej części kopalni, jakąkolwiek robotę. Z tego też powodu zarząd kopalni od niedzieli do środy włącznie zaprowadził dla części załogi świętówki. W czasie tym przeprowadzona ma być akcja, zmierzająca do ugaszenia ognia Mimo wytężonej akcji ratunkowej nie udało się jednak do dziś dnia opanować ognia i nie wiadomo, czy plan ugaszenia pożaru w zupełności się uda.

W związku z tem należy się liczyć z tem, że prawdopodobnie blisko połowa załogi utraci czasowo pracę i że tę część kopalni trzeba będzie unieruchomić. Przed bramą kopalni gromadzą się bardzo liczni robotnicy oraz ich rodziny, oczekujące z niecierpliwością wyniku akcji ratunkowej, od czego zależy dalszy los wielkiej części załogi.

Konfident policji członkiem bandy fałszerzy pieniędzy

Koniec karjery znanego przestępcu

W ub. poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozegrał się sensacyjny proces **26-letniego Icka Potaszewicza, eks-wywiadowcy, znanego policji szeregu państw europejskich** — przestępcy, którego przeszłość jest tak bujna, że mogłaby służyć do napisania scenarjusza filmowego.

Icek Potaszewicz, ostatnio zam. w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 53, urodził się w Polsce. Odznaczał się on właściwą swej rasie ruchliwością i energją, a wreszcie zapragnął „robić" dobre interesy i w tym celu, mając zaledwie lat 16, **wywędrował zagranicę.**

Był w kilku państwach, oddając się różnym ciemnym sprawkom. Wszędzie „rozsławił" imię Polski, a w jaki sposób to czynił, tego najlepszym dowodem są meldunki policji niemieckiej z **Monachjum, Neumüntz i Duesseldorfu,** gdzie Icek był jednym z **najczynniejszych członków oszukańczych band.**

Najwięcej jednak dochodowym zawodem był **handel żywym towarem,** zorganizowany przez młodego, lecz utalentowanego żydka. Śmiałe wyczyny bandy zwróciły uwagę policji niemieckiej, która zdołała ująć Icka i **na dłuższy czas osadzić go w więzieniu.** Sąd skazał go bowiem na 8 lat więzienia. Po odcierpieniu kary, żydek unika przymusowej deportacji i **sam uchodzi do Polski,** gdzie przeszłość jego nie jest znana.

W niewytłumaczony dotąd sposób potrafił on zyskać zaufanie władz do tego stopnia, że **został zaangażowany jako konfident policji.**

Nowe „stanowisko służbowe" daje mu szerokie pole do popisów, co potrafił wyzyskać w swoisty sposób.

Icek Potaszewicz bierze udział w tropieniu słynnej bandy fałszerzy pieniędzy, Karbowników z Dąbrowy Górn. Żydek po nawiązaniu kontaktu z fałszerzami, dochodzi do przekonania, **że lepszym interesem będzie spółka, aniżeli zdemaskowanie ich,** to też układa się z Karbownikiem i w bandzie **zajmuje stanowisko kolportera.**

Konfident, wiedząc o poczynaniach władz, naprowadza policję na fałszywy ślad i zawsze **w samą porę ostrzega wspólników.** Fałszerze teraz dopiero, mając tak potężną podporę, **rozpoczynają intensywną fabrykację, zalewając rynek falsyfikatami.**

Policja była bezsilna i nie wiedziała, czemu to przypisać, to też nie wiadomo, jak długoby trwało, gdyby nie drobny przypadek, który zadecydował o dalszej karjerze Icka

Pewnego dnia do komisarjatu w Dąbrowie zgłasza się młoda kobieta, Domicela Rakówna, która składa sensacyjne zeznania. Według jej zeznań do sklepu, w którym pracuje przyszedł jakiś osobnik, który **chciał płacić fałszywemi pieniędzmi.** Dziewczyna spostrzegła to jednak, zawiadamiając władze. Na podstawie rysopisu **zdołano Potaszewicza zdemaskować.** Konfident-kolporter postępował w bardzo sprytny sposób, a mianowicie kupował towar płacąc grubszym banknotem. Po otrzymaniu reszty, **rezygnował nagle z kupna, lecz zamiast dobrych oddawał kupcowi... falsyfikaty.**

Na rozprawie wyszła na jaw dopiero bujna przeszłość konfidenta. Rozprawa obfitowała w niezwykłe momenty, oskarżony bowiem w pewnej chwili zerwał się nagle z ławy i **począł krzyczeć i rzucać się, udając warjata.** Sprowadzono lekarza-psychjatrę, który jednak **orzekł zupełną poczytalność oskarżonego.**

Po zamknięciu przewodu sądowego, ogłoszono wyrok skazujący Potaszewicza na **półtora roku więzienia,** z pozbawieniem praw na lat 3. Obecnie eks-kryminalista będzie mógł spokojnie snuć nowe plany na przyszłość.



Ignacy i Emilja Zołnowie, stali Czytelnicy naszego pisma, zawarli w ub. miesiącu związek małżeński. Życzymy im szczęścia na nowej drodze życia.

Fatalny strzał podczas polowania

Niefortunny strzelec zastrzelił ojca 7 dzieci

Z Nysy donoszą: Podczas polowania na zające na terenie Friedewald, pod Nysą, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł ojciec 7 dzieci. Włodarz dominjalny, May z Friedewald, został przez jednego z uczestników polowania tak nieszczęśliwie postrzelony, że wskutek odniesionych ran poniósł śmierć na miejscu.

Niefortunny strzelec, zauważywszy na polu biegającego zająca, nie spostrzegł ukrytego w pozycji klęczącej Maya, który w chwili dania strzału z fuzji powstał z miejsca i postrzelony został ciężko w głowę. May, otrzymawszy z odległości 4 kroków cały ładunek w głowę, wyzionął na miejscu ducha. Niefortunny strzelec w rozpaczy swej usiłował popełnić samobójstwo, do czego jednak w ostatniej chwili nie dopuścili inni uczestnicy polowania.



W oczekiwaniu na zasiłek. Bezrobotni przed magistratem w Bogucicach. (Agz. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka).

Święta Barbara

4-go grudnia rokrocznie w krajach katolickich obchodzony jest uroczyście dzień św. Barbary. Jako patronkę wybrały ją sobie wszystkie zawody, które mają do czynienia z materjałami wybuchającemi z wielkim łoskotem, a więc przedewszystkiem górnicy i artylerzyści.

W Polsce, jako kraju o wielkim przemyśle górniczym, Św. Barbara jest szczególnie czczona i popularna. Nie to tak dawno jeszcze, jak u nas wszędzie przed zjazdem na dół, górnicy gromadzili się w cechowni i przed ołtarzem z obrazem Świętej odśpiewali pieśni nabożne na cześć swej Patronki. Piękny ten zwyczaj religijny częściowo już poszedł w zapomnienie... A szkoda! Zalecałoby się, by chrześcijańscy górnicy zwyczaj ten przywrócili i nabożeństwa do Św. Barbary wznowili.

Rzadko kto jednak dzisiaj wie, dlaczego górnicy, artylerzyści i wogóle zawody, mające do czynienia z materjałami wybuchowemi, wybrały sobie jako patronkę św. Barbarę. Legenda opowiada nam o św. Barbarze-męczennicy, co następuje:

Barbara była córką Djoskura, bogatego kupca w Nikomedji w Azji Mniejszej. Pod wpływem księdza Walencjanina, towarzysza Oryginesa Aleksandryjskiego, Ojca Kościoła, Barbara nawróciła się na chrześcijaństwo i stała się gorliwą wyznawczynią nauki Chrystusa. Dioskur, jej ojciec, pozostał zatwardziałym poganinem. Postanowił wydać swą córkę za mąż za bogacza, który był zagorzałym poganinem, jak on i gardził wiarą chrystusową, jako religją niewolników i prostaków. Św. Barbara, chcąc pozostać chrześcijanką, wzbraniała się stanowczo oddać rękę poganinowi. Rozzłoszczony ojciec zamknął oporną córkę w wieży, a gdy jej oporu przez to nie zdołał złamać, oskarżył ją przed namiestnikiem cesarza rzymskiego. Tenże kazał jej wytoczyć za to sprawę przed sądem. Sędzia żądał od niej wyparcia się wiary chrześcijańskiej, a gdy się oparła, kazał ją poddać torturom. Jako prawdziwa chrześcijanka, Barbara i w męczarniach tortur nie zdradziła Chrystusa. Wtedy sędzia skazał ją na śmierć. Wyrok wykonał okrutny jej rodzony ojciec, który ściął ją własnoręcznie mieczem.

W chwili mordowania własnego dziecka przez okrutnego Ojca, uderzył z wielkim hukiem grom z nieba i zabił zarówno ojca jak namiestnika cesarskiego, burząc jednocześnie wieżę, w której Barbara była więziona. Działo się to w 235 r. p. Narodzeniu Chrystusa.

Ten grom, z hukiem spadający z nieba, który ukarał okrutnego ojca i namiestnika cesarskiego, prawdopodobnie jest przyczyną, dla której górnicy, artylerzyści i wogóle zawody, mające do czynienia z materjałami wybuchowemi, wybrały sobie św. Barbarę jako swoją patronkę.

Rokrocznie u nas górnicy, dnia 4-go grudnia, świętują i udają się na uroczyste nabożeństwo do kościoła, aby uczcić swoją patronkę i pomodlić się do niej.

Dzień św. Barbary jest u nas świętem górniczem.

Afera adw. Chorzelskiego

Dochodzenia przeciwko przebywającemu od 7 tygodni w więzieniu adwokatowi dr. Chorzelskiemu z Katowic **zostały już zupełnie ukończone** i prokurator wygotował przeciwko niemu akt oskarżenia. Adwokatowi Chorzelskiemu zarzuca się usuwanie licytantów z przetargów w majątkach księcia Pszczyńskiego oraz namawianie sekwestratora do **fałszowania protokułu licytacyjnego.** Pozatem na ławie oskarżenia zasiądzie **sekwestrator i niejaki Lewkowicz.**

Akta zostały obecnie przekazane do Sądu Okręgowego w Katowicach, który rozprawę wyznaczy na koniec bieżącego miesiąca. Adw. Chorzelski obecnie zostanie najprawdopodobniej zwolniony z aresztu śledczego. Przybrał on sobie do obrony jeszcze dwuch miejscowych adwokatów. Rozprawa w tej sensacyjnej sprawie zapowiada się niezwykle interesująca. (s)

Straszna zbrodnia pijaka

W ub. niedzielę popoł. w Katowicach, przy ul. Fabrycznej, doszło do gwałtownej sprzeczki między niejakim Przybyłą a jego żoną, która mężowi robiła wyrzuty, że prawie przez cały dzień przebywał w restauracji i wrócił pijany do domu. Przybyła, wróciwszy do domu, zrzucił ze złości talerze z obiadem na podłogę i wszczął kłótnię, w czasie której ugodził żonę nożem kuchennym w brzuch. Po dokonaniu tego czynu Przybyła zbiegł z mieszkania. Ciężko ranną kobietę odstawiono do szpitala miejskiego.

Rozwiązanie rady gminnej w Piotrowicach Śl.

W ub. sobotę odbyło się posiedzenie rady gminnej w Piotrowicach Śląskich, na którem komisaryczny naczelnik gminy odczytał dekret p. wojewody śląskiego o rozwiązaniu dotychczasowej rady gminnej. Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie nowomianowanej rady gminnej oraz wybór nowego zarządu. (as.)

Kandydaci na burmistrza Czeladzi

O wielkim kryzysie na rynku pracy pracowników umysłowych, świadczy m. in. b. ciekawe zjawisko obserwowane w Czeladzi.

Wśród radnych B. B. toczą się już od kilku tygodni narady, celem obsadzenia stolca burmistrza.

Zdania i głosy są podzielone pomiędzy dwuch kandydatów, to też radni postanowili **rozpisać konkurs,** ale dopiero po zatwierdzeniu wyborów, co dotąd nie nastąpiło. Notatka o tem, jaka ukazała się w naszem piśmie w dniu 1 b. m., wzbudziła tak wielkie zainteresowanie wśród bezrobotnej inteligencji, że w tymże dniu (1 b. m.) magistrat czeladzki **zasypywany był pytaniami na ten temat,** a jeden z kandydatów zjawił się nawet osobiście, pytając o informację.

Jak się dowiadujemy, zgłoszenia napływają codziennie ze wszystkich stron.



P. Kaczmarek Piotr, górnik z Łagiewnik, stały Czytelnik naszego pisma, obchodzi w dniu dzisiejszym 25-lecie pracy na kopalni „Florentyna".

Echa tragicznych zajść na granicy w Orzegowie

przed sądem chorzowskim

W dniu 7 czerwca br. doszło w Orzegowie, w pow. Świętochłowickim, do krwawej strzelaniny, w czasie której **dwie osoby straciły życie.** Sprawa przedstawiała się następująco: Większa część mieszkańców Orzegowa trudni się przemytem towarów z zagranicy. Przemytnicy wsiadają zwykle na terenie niem. części Śląska do pociągu, jadącego na teren polski, przyczem zabierają ze sobą **różne towary.** Po przyjeździe pociągu na teren polski przemytników oczekują zwykle większe masy ludzi, którzy odbierają zrzucone z pędzącego **pociągu towary przywiezione z Niemiec.** Podobny wypadek miał miał miejsce w dniu 7 czerwca br. Około godz. 13,20 dojeżdżał do stacji w Orzegowie pociąg z terenu **niemieckiego** i z pociągu tego kilku osobników zrzuciło kilkanaście pakunków z przemytem. Ponieważ w dniu tym zarządzono obławę, na miejsce przybyło 6 strażników granicznych, którzy zamierzali przemycone towary odebrać. Sprzeciwili się temu jednak przemytnicy i ich najbliżsi, wobec czego doszło do zajścia. Na miejscu zebrał się w krótkim czasie tłum, złożony z około 1.500 osób który rzucił się na strażników i zamierzał ich rozbroić. W obronie własnej napadnięci dali kilka strzałów w tłum. Skutki były fatalne. Dwie osoby, **a mianowicie 19-letni J. Bryś i 58-letni J. Ramis, zam. w Orzegowie zostali zabici.** Po wypadku tłum zbiegł.

Sprawę tę rozpatrywał w poniedziałek Sąd Okręgowy w Chorzowie. Na ławie oskarżonych zasiadł Ryszard Widera **oraz 16-tu jego towarzyszy,** którzy sprowokowali całe zajście oraz brali w niem udział. Po wysłuchaniu kilku świadków, sąd zasądził osk. Widerę na 10 miesięcy, 8 oskarżonych na 6 miesięcy więzienia, **zaś 15 oskarżonych sąd uwolnił.**

Męczennica w Koronie

136)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józefina Hernals, prawowita małżonka barona Maksymiljana Kronau z Wiednia, opuszczona przez męża, przeżywała wielką tragedję życiową. Wreszcie dowiedziała się, że jest córką angielskiego lorda Corrigan, który zamienił ją, jako niemowlę, z swym synem nieprawego łoża. Gdy lord dowiedział się, że tajemnica jego została odkryta, spowodował wysłanie swej córki Józefiny na Sybir, gdzie zetknęła się ona ze swą dawną rywalką z Wiednia, hrabianką Felicją Szalenburg. Niedola połączyła obie kobiety węzłem serdecznej przyjaźni. Wkrótce jednak Felicja, wydając na świat syna, którego ojcem był jej mąż, zbrodniarz, podający się za ambasadora Brazylji, Olivareza, umarła. W tym czasie żona lorda Corrigan, przy pomocy dr. Tritoniego i cesarzowej austrjackiej Elżbiety, uzyskała od cara Rosji ułaskawienie Józefiny. Na Sybirze przebywał również ojciec Felicji, skazany za nihilizm. Stary hrabia został również ułaskawiony, skoro jednak przybył do domku, w którym zamieszkiwała Felicja i Józefina, i dowiedział się o śmierci swej ukochanej córki, pomodlił się na jej grobie, pobłogosławił jej syna i, nie mając dla kogo żyć, złamany wrócił do kopalń, aby do końca życia dźwigać ciężkie, brzęczące kajdany. Gdy Józefina, wraz z dzieckiem zmarłej Felicji i dr. Tritonim wracała z Syberji w towarzystwie kozaków pod dowództwem atamana Murzufa, powstała śnieżna zawieja, to też wybudowano dom ze śniegu, w którym schronili się wszyscy przed mrozem i zawieją. Wkrótce jednak otoczeni zostali przez olbrzymie stada zgłodniałych wilków, które starały się wedrzeć do wnętrza domu. Ratunek przyniósł im mąż Józefiny, Maksymiljan, który opowiada, w jaki sposób dowiedział się o grożącem im niebezpieczeństwie.

* * *

Po upływie pół godziny nie było już śladu namiotu. W wygodnych saniach jechała Józefina z Feliksem, Maksymiljan i Tritoni. Kozacy towarzyszyli im na koniach i tak cały orszak pędził do Orchowy.

Po spisaniu tam protokułu co do śmierci nieszczęśliwego Murzufa, udali się podróżni do Jekaterinburga, a stamtąd koleją do Petersburga.

Wieść o wzruszających losach Józefiny i jej niewinności, o pobycie na Sybirze, o niebezpieczeństwach, jakie przechodziła i o cudownem nieomal ocaleniu, rozeszła się lotem błyskawicy po całym Petersburgu. Gazety umieszczały codziennie obszerne artykuły i tak stała się Józefina i jej mąż prawdziwymi bohaterami dnia.

Najwytworniejsze towarzystwa zasypywały ich, oraz Tritoniego, zaproszeniami, wszyscy ubiegali się o zaszczyt przyjęcia ich u siebie. Nawet sam car wezwał ich na śniadanie i kazał sobie obszernie opowiedzieć wszystkie ich przygody.

— Przykro mi, — rzekł, gdy skończyli, — że doznaliście tyle cierpień w mojem państwie. Są to bardzo smutne stosunki, ale właśnie ja, car Wszechrosji, nie mogę wypełnić tego, czego tak gorąco pragnę! Moje ideały są niedoścignione! Chciałbym, aby wszystko było jaknajlepiej, tymczasem rzecz ma się zupełnie przeciwnie! Życzyłbym sobie chociaż w części wynagrodzić wam krzywdę, jaką wam tu wyrządzono i dlatego proszę pana, zostań u mnie jako mój doradca i przyjaciel...

— Najjaśniejszy Panie! — odrzekł Maksymiljan. — Czuję się niezmiernie uszczęśliwiony temi słowami, ale ja pragnąłbym wrócić do ojczyzny i służyć jej wiernie. Zdaje mi się też, że moja żona jest tego samego zdania!

— Brawo, lubię dobrych patrjotów! — zawołał car. — Cesarz austrjacki jednak zwolnił pana ze służby wojskowej, a zwczeniem cesarzowej Elżbiety jest, abyś tu pozostał. Co do mnie to wyszukałem już dla pana pałac na Newskim Prospekcie, który proszę przyjąć odemnie jako ślubny podarunek.

Maksymiljan i Józefina mieli łzy w oczach. Tyle łaski, tyle dobroci nigdy się nie spodziewali!

— Ja zaś — mówił car dalej — mianuję pana generałem i moim osobistym adjutantem. Za odwagę, okazaną na stepie, daję ci order św. Włodzimierza!

Mówiąc to, zdjął car swój własny order i podał go Maksymiljanowi.

Carowa tymczasem ujęła rękę Józefiny i zaprowadziła ją do małego stolika przy oknie.

Na stoliku tym leżała wspaniała biblja oprawiona w złoto i drogie kamienie.

— Tę biblję — rzekła — przysyła ci moja najlepsza przyjaciółka Elżbieta. Patrz, własną ręką napisała te słowa:

„Albowiem ten mój syn umarł i zmartwychpowstał, był zgubiony i znalazłam go znowu!"

— Tym zgubionym synem byłeś pan, baronie Kronau! Ale gwiazda twoja prowadziła cię przez manowce życia i doprowadziła do celu, a tą gwiazdą jest... żona pana!

Józefina, wzruszona do głębi serca, ucałowała gorąco rękę carowej.

— Dziękuję Najjaśniejszemu Panu — rzekł teraz Maksymiljan do cara — za okazaną mi łaskę, przyjmuję ją z najgłębszą wdzięcznością. Uważam się od tej chwili za oficera Waszej Carskiej Mości i przysięgam wierność i posłuszeństwo do ostatniej chwili mego życia!

— Dziękuję panu!

Tritoni otrzymał także wysoki order i kosztowne podarunki i na tem skończyła się audjencja u cara i carowej.

ROZDZIAŁ CXXV.

PO SIEDEMNASTU LATACH

Od tego czasu minęło siedemnaście lat!

Jest to kropla w morzu wieczności, ale dla ludzi — długa droga, na której nieraz mało jest wypoczynku i spokoju!

Dużo się rzeczy zmieniło w tym czasie!

W przepysznie urządzonej sali ogrodowej w dobrach barona Kronau blisko Petersburga, siedzą przy suto zastawionym stole dwie osoby i podziwiają wspaniały widok, roztaczający się przed niemi.

Jest to właściciel tych dóbr, generał i adjutant cara Mikołaja i żona jego, zawsze jeszcze piękna Józefina.

Najpiękniejszą ozdobą tego salonu jest naturalnej wielkości portret cesarzowej Elżbiety. Ale anielska ta kobieta jest w żałobnej sukni, a oczy jej mają wyraz nieskończonego smutku. Ach, jest to smutek największy, najświętszy! Taki smutek, taką rozpacz czuje tylko matka po stracie ukochanego dziecka!

Mimowoli Józefina zwróciła teraz oczy na portret i westchnęła.

— Nie masz jeszcze listu z Wiednia? — zapytał Maksymiljan

— Nie!

— Może cesarzowa wyjechała nagle! Jest to nawet bardzo prawdopodobne. Donosiła mi przed kilku tygodniami, że teraz zamierza dłuższy czas pozostać w Wiedniu.

— Namyśliłaś się chociaż dobrze nad tem wszystkiem? Chcesz doprawdy zrzec się obecności naszej jedynaczki na całe dwa lata? Nie sprzeciwiałem ci się, gdy mówiłaś, że zamierzasz posłać Elżunię na dwór wiedeński. Wiem, że pobyt u naszej najlepszej cesarzowej tylko jej na korzyść może wyjść, ale z drugiej strony lękam się o nią. Elżunia jest bardzo piękna i bardzo młoda. Dotychczas nie wychodziła z pod twojej opieki, ale posadzka na dworach królewskich bywa śliska...

— Ale nie dla naszej córki! — przerwała Józefina żywo. — Ona nienawidzi wszystkiego, co złe i brzydkie i kocha tylko cnotę, prawdę i piękno. Możemy ją śmiało wysłać do Wiednia, a gdybyś na to nie pozwolił, to trzeba ją wysłać gdzieindziej, ale w każdym razie jaknajspiesznie.

Maksymiljan spojrzał na żonę zdumiony.

— Obawiam się, — rzekła Józefina — że spokój jej serca jest tu zagrożony. Tego samego zdania jest także Tritoni!

— Nie rozumiem, o co chodzi! Kto może jej tutaj stać się niebezpiecznym?

— Nie domyślasz się?

— Nie!

— Feliks!

— Kto? Nasz Feliks? — zawołał Maksymiljan, spoglądając na Józefinę tak, jakgdyby nie dowierzał własnym uszom.

— Tak on! Nie można mu wprawdzie nic zarzucić, ale...

— Powiedz mi wszystko! — prosił generał. — Możesz sobie wyobrazić, jakie uczucia wzbudzają we mnie te dwa imiona Feliks i Elżunia! Gdzież miałem oczy, że tego dawno już nie widziałem! Uważałem ich od tad za dzieci... Wychowali się, jak rodzeństwo i nigdy mi na myśl nie przyszło, że przywiązanie ich może być inne, niż braterskie! Widzę, że popełniliśmy wielką nieostrożność, która się może ciężko na nas pomścić!

— Mam nadzieję, że zło nie jest jeszcze tak wielkie, aby się nie dało naprawić! Ja także nie zwracałam na nich uwagi, kochałam i kocham Feliksa, jak syna...

— Ach, nie mów już o tem! Jego syn! Gdy pomyślę, że w jego żyłach płynie krew...

— Nigdy! Wychowanie nasze zatarło i wykorzeniło wszystko, co mogło być w nim złego!

— Powiedz mi teraz, co cię naprowadziło na myśl, że Feliks i Elżunia... Ach, nie mogę nawet wymówić tego słowa! Chciałbym wszystko wiedzieć.



...Feliks i Edmund stali naprzeciw siebie z rewolwerami w ręku...

aby stosownie do tego postępować w przyszłości!

ROZDZIAŁ CXXVI.

SIELANKA MŁODOŚCI

— Słuchaj więc! — zaczęła Józefina. — Przypominasz sobie może, że syn naszego sąsiada, młody hrabia Zorndorf wybrał się w dłuższą podróż poza granice Rosji?

— Tak, — rzekł Maksymiljan — ale nie rozumiem, w jakiej on z tem jest styczności. Muszę zresztą wyznać, że nie lubię tego młodzieńca, chociaż jest tylko dwa lata starszy od Feliksa. Zna on dokładnie życie wielkiego świata i wydał już ogromne sumy na karty i baletniczki. Gdyby nie stanowisko ojca, byliby go dawno wyrzucili z wojska, choćby tylko za pobicie jakiegoś policjanta, czy coś podobnego.

— Masz słuszność! I ja go nie lubię i niechętnie przyjmowałam go w naszym domu. Ale przez wzgląd na ojca nie można było inaczej postąpić. Młody ten łotr odpłacił jednak źle naszą gościnność. Gdy bowiem spotkał raz Elżunię samą w parku, przyskoczył do niej i pocałował ją przemocą!

— Ach nędznik! — krzyknął Maksymiljan w najwyższem uniesieniu. — Dobrze, że mi to dopiero dzisiaj mówisz! Byłbym go wezwał do odpowiedzialności za ten haniebny czyn!

— Uspokój się, kara go nie minęła! W tej samej właśnie chwili wybiegł Feliks z altanki, z której przez okno wszystko widział i uderzył Edmunda Zorndorfa dwa razy w twarz tak, że godzinę później było jeszcze widać na obydwóch policzkach ślady pięciu palcy.

— Doskonale! Wybornie! Dzielny chłopak!

— Potem pojedynkowali się obydwaj...

— Nie może być! Więc bili się...

— Strzelali!

— No, proszę! I ja nic o tem nic wiedziałem!

— Najgorzej jednak, że Elżbieta o wszystkiem wiedziała. Ciebie nie było wówczas w domu. Elżbieta była blada, milcząca, a na moje pytanie, co jej się stało, odpowiedziała mi, że ją zęby bolą. Poszła do swego pokoju i zamknęła drzwi na klucz. Nie chciałam jej przeszkadzać, ale, obudziwszy się o czwartej rano, udałam się do niej, aby zobaczyć, czy śpi. I któż pojmie moje zdziwienie, gdy ujrzałam próżny jej pokój i nietknięte łóżko! Śmiertelnie przerażona, wybiegłam do parku i tu na głównej alei ujrzałam rękawiczkę... Szłam więc dalej na wpół nieprzytomna, aż do wielkiego dębu. Nagle usłyszałam dwa strzały — potem cisza... O czem wówczas myślałam, nie wiem, ale biegłam dalej ku łące.

I to co ujrzałam?

Feliks i Edmund stali naprzeciwko siebie z pistoletami w ręku! Sekundantami ich byli jakiś oficer i... nasz poczciwy, kochany Tritoni! Co powiesz na to?

W pierwszej chwili chciałam się rzucić między przeciwników, ale zanim ochłonęłam z przerażenia, padły drugie dwa strzały i Edmund został raniony.

— Zabity? — zawołał Feliks.

— Nie, lekko ranny. Za dwa tygodnie będzie zdrów — rzekł Tritoni.

Wtedy twarz Feliksa zmieniła się okropnie! Nie byłbyś go poznał. Zbladł, zsiniał, usta wykrzywiły się, a oczy zabłysły dzikim ogniem. Zdawało mi się, że się chce rzucić na rannego!

— On niema żyć! — krzyknął, tracąc wszelkie panowanie nad sobą i podniósł pistolet. — On musi umrzeć! Ja go zabiję!

(Ciąg dalszy jutro)

Ministerstwo duchowne

Berlin, 3. 12. (PAT.)

Urzędowo donoszą o odbytej konferencji przywódców krajowych kościołów ewangelickich, którzy przedstawili biskupowi Rzeszy Millerowi swoje wnioski w sprawie wyboru członków ministerstwa duchownego. **W wyniku konferencji biskup Miller w najbliższym czasie ma dokonać nominacji tych członków.**

Przed sesją w Genewie

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

W związku z rozpoczynającą się w dniu 5 bm. nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów, na której rozpatrywane będą sprawy Zagłębia Saary i zatargu jugosłowiańsko-węgierskiego, wyjeżdża w dniu 5 bm. do Genewy wicedyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych p. Tadeusz Gwiazdoski.

Adwokaci i stanowiska w spółdzielniach

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

Rada adwokacka rozpatrywała ostatnio sprawę zajmowania przez adwokatów stanowisk w spółdzielniach. Uznano za rzecz niedopuszczalną piastowanie przez członków Palestry godności prezesa lub członka spółdzielni, jeżeli jej celem jest działalność handlowa. **Ponieważ zakaz piastowania stanowisk rozciąga się na wszelkie zrzeszenia o charakterze handlowym, tak jak to ma miejsce w zastosowaniu do spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.**

Prusy przeciwko Litwie

Ryga, 3. 12. (PAT.)

„Jaunakas Zinas" donosi z Kowna o konfiskacie pisma „Rytas" za podanie alarmującej wiadomości o rzekomej koncentracji wojsk niemieckich na granicy litewskiej. „Jaunakas Zinas" pisze, że **nastroje antylitewskie w Prusach wschodnich znacznie wzrosły i głośne nawoływania do „porachowania się" z Litwinami są na porządku dziennym.** Znamienną rzeczą, pisze gazeta, jest to, że czynniki urzędowe starają się powstrzymywać propagandę antylitewską, jednak nastrój w Prusach wschodnich idzie w kierunku nieliczenia się pod tym względem z polityką rządu.

Bunt chorych

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

W szpitalu Dzieciątka Jezus wybuchł jedyny w swoim rodzaju bunt chorych. **Chorzy na oddziale chirurgicznym ogłosili głodówkę na znak protestu przeciwko zmniejszeniu porcyj żywnościowych.** Pacjenci wycieńczeni chorobą i zabiegami leczniczemi chwycili się ostatniej deski ratunku. Ta forma protestu, zastosowana w szpitalu, jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem i świadczy o ogromnem rozgoryczeniu chorych. Z niecierpliwością należy oczekiwać wyjaśnienia władz szpitalnych w tej niepokojącej sprawie

Dochodzenia w sprawie mordu w Marsylji

Inspektor policji francuskiej w Budapeszcie

Wiedeń, 3. 12. PAT.

„Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu, że bawiący tam od 3 dni nadinspektor policji paryskiej Barthelot, przedsięwziął zarówno w stolicy jak i na prowincji dochodzenia w sprawie mordu marsylijskiego, aby uzupełnić śledztwo policji paryskiej. **Polityczna policja węgierska otrzymała polecenie popierania pracy francuskich organów policyjnych.** Węgrom zależy na tem, aby francuskiemu funkcjonarjuszowi policyjnemu przedłożono cały materjał, z którego wynika niesłuszność zarzutów jugosłowiańskich. Tak samo władze policyjne na prowincji otrzymały polecenie ułatwiania misji Barthelota pod każdym względem. Barthelot zabawi prawdopodobnie 10 dni na Węgrzech.

900 milj. franków za kopalnie w Saarze

Zakończenie prac Komitetu Trzech

Rzym, 3. 12. (PAT)

Komitet Trzech zakończył swe prace podpisaniem układu francusko-niemieckiego w sprawach finansowo-gospodarczych. **Według informacyj kół francuskich sumy, jakie zapłacą Niemcy za kopalnie w wypadku powrotu do Niemiec Zagłębia Saary ustalone zostały na 900 miljonów franków francuskich, do czego dojdą jeszcze koszta inwestycyj, które zapewnie podniosą tę sumę do 1 miljarda franków.** Suma ta ma być spłacona Francji w dosyć krótkim terminie, przyczem płatności mają być dokonywane w walucie będącej w obiegu na terenie Saary. Przewidziane są podobno również dostawy węgla. Niezależnie od protokółu francusko-niemieckiego podpisanego przez ambasadorów francuskiego i niemieckiego, zakomunikowany będzie Radzie Ligi Narodów raport Komitetu Trzech. Raport ten zawierać będzie podobno także zalecenia polityczne. **Według krążących pogłosek, Niemcy zgodzić się mieli na rozciągnięcie gwarancyj bezpieczeństwa i wolności na wszystkich mieszkańców Saary, a nietylko na osoby biorące udział w głosowaniu.** Z pod gwarancji wyłączeni mają być jednak uchodźcy polityczni, którzy dopiero w ostatnich czasach przybyli do Saary.

Niemcy chcą zagarnąć Śląsk

Warunki powrotu Niemiec do Ligi Narodów

Paryż, 3. 12. Tel. wł.

Mowa Lavala wywołała w Berlinie osobliwe echo, mianowicie, nawiązując do zmianki o Saarze, niektóre pisma uważają, że Francja byłaby skłonna dopuścić do pierwszego wyłomu w postanowieniach terytorjalnych traktatu wersalskiego, tyczących się Niemiec.

„Boersenzeitung" pisze: „Byłoby nadzwyczaj ciekawą rzeczą wiedzieć, czy nowa procedura, o której mówił Laval a propos Saary, **nadałaby się również do terytorjów, objętych mandatami Ligi Narodów, czy ofiarowałaby tak samo ludności terytorjów plebiscytowych nowe możliwości rewizji.**

„Temps", który podaje ten cytat z pisma niemieckiego, stwierdza, że ten pomysł hitlerowski godzi w polski Górny Śląsk.

Londyn, 3. 12. Tel. wł.

„Sunday Dispath", tygodnik magnata prasowego, lorda Rothermere wymienia trzy warunki powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Jest to: zwrócenie Niemcom wszystkich dawnych kolonij w Afryce, **„możliwe dla Niemiec" rozwiązanie sytuacji na polskiem Pomorzu i Gdańsku, wreszcie prawo do zwiększenia zbrojeń.** Tygodnik angielski twierdzi, że „warunki" te posiada z pewnego źródła niemieckiego i dodaje, że Niemcy chcą uzyskać od Polski uwzględnienie swych żądań terytorjalnych powoli, **starając się narazie o podstawę do dyskusji.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W nadchodzący czwartek odbędzie się na Zamku uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających p. Prezydentowi R. P. przez dwóch nowych posłów zagranicznych w Warszawie, a mianowicie listy uwierzytelniające złoży nowy poseł szwedzki Boemann i nowy poseł Holandji Carsten.

— Charge d'afaires Holandji dr. Lambert Carsten mianowany został przez królową Wilhelminę posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Holandji w Warszawie.

— W lesie pod wsią Oś w pow. Świeckim wylądował przymusowo balon niemiecki „Hindenburg".

— Poseł R. P. na Węgrzech, Stanisław Łepkowski po powrocie z urlopu był na audjencji u premjera Goemboesa i złożył mu życzenia z okazji otrzymania nowego tytułu marszałka polnego wojsk węgierskich.

— W warsztatach okrętowych Jokosuki rozpoczęto budowę nowego okrętu japońskiego o pojemności 10.000 ton. Okręt będzie przeznaczony do służby specjalnej.

— Na mocy rozporządzenia ministra Pracy w hiszpańskim przemyśle metalurgicznym przywrócono 48-godzinny tydzień pracy.

— W ub. sobotę aresztowano w Gdańsku najbliższego współpracownika b. prezydenta senatu dr. Rauschninga oraz referenta prasowego senatu Jerzego Streitera. Streiter przed kilku dniami został wykluczony z partji przez przywódcę stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Gdańsku Foerstera. Streiter w ub. roku brał udział w oficjalnej wizycie senatu gdańskiego w Warszawie.

TU WYCIĄĆ!

Humor

SKĄPSTWO.

Pani Zalcsztajn opowiada znajomej o swojej kuzynce:

— Ma pani pojęcie, pani Libkind, co to jest za skąpa kobieta? I do tego chytra... Powiem pani jedno — ona nie wie wogóle jaki smak ma herbata.

— Bo?

— W domu to ona pije zawsze gorzką herbatę, a u kogoś ona pije za słodką.

KURACJA

KURACJA PRZECIW-ALKOHOLOWA.

Pan Władysław jest nałogowym alkoholikiem.

Pije przeważnie wino. Wskutek nalegań rodziny, postanowił odzwyczaić się od swego nałogu; poddał się odpowiedniej kuracji w zakładzie.

— Ile wina wypija pan dziennie? — zapytał go naczelny lekarz zakładu.

Pan Władysław pije zwykle pięć butelek dziennie, potem siedem, a następnie sześć.

Kiedy wreszcie doszło do pięciu butelek dziennie, zwolniono go z zakładu jako prawie „uleczalnego".

— 360 —

Nie, musiał to uczynić człowiek inteligentny, obeznany z takiemi rzeczami, ale pomimo, że Henryk natężał głowę, aby wyszukać kogoś w swem otoczeniu, zdolnego do tego czynu, nie mógł znaleźć absolutnie nikogo. Postanowił jednak nie spocząć dopóty, dopóki nie znajdzie zdrajcy, było to dla niego rzeczą niezmiernej wagi. Tymczasem zbliżył się do wąwozu i rzeczywiście nigdzie nie ujrzał żołnierzy. Podstęp, który Wessely wymyślił, aby żołnierzy ubrać na biało, był znakomity. Żołnierze, okryci szerokiemi białemi płaszczami, pod któremi ukrywali broń, stali tak mocno przytuleni do skały, że nie można ich było dostrzedz na dziesięć kroków.

Henryk szedł spokojnie dalej, gdy nagle błysnął przed nim bagnet.

— Stój! Kto tam? — zawołał żołnierz ostro.

— Cóż u licha, — szepnął Henryk — czyś mnie nie poznał?

Żołnierz spojrzał na mundur i spuścił broń.

— Przepraszam! — rzekł. — I melduję, że wszystko w porządku. Przemytników nie widać jeszcze, ale każdej chwili muszą tu być!

— Nie, dziś nie przyjdą! — odparł Henryk. — Otrzymałem wiadomość z Szmeksu, że nie wybrali się tej nocy z towarami... Możecie wrócić do domu, dosyć zmarzliście tej nocy. Macie tu pięć guldenów, kupcie sobie za to wina jutro! Ja także piłem poncz u pana inspektora. Może nawet za wiele ha, ha, ha...

Żołnierze byli nieco zdumieni słowami urzędnika, wzięli jednak pieniądze i podziękowali za nie.

— 357 —

otworzyć, wstać z krzesła, ale nie mógł... Czuł, że członki jego stają się ciężkie, jak ołów i... stracił przytomność.

Henryk zerwał się z kanapy i schwyciwszy ramię śpiącego potrząsnął niem kilka razy.

— Panie Wessely! — krzyknął głośno

Franciszek poruszył się, otworzył usta, jak gdyby chciał coś mówić, ale w następnej chwili leżał już całkiem nieruchomy na ziemi.

— Najwyższy czas! — szepnął Henryk, a uprzejma jego twarz zmieniła się do niepoznania, takiego nabrała wyrazu wściekłości i dzikości.

— Śpi! Moje opjum działa dobrze. Za dziesięć godzin obudzi się! Ale teraz prędko.

I ująwszy śpiącego w swe silne ramiona, położył go na łóżko i zdjął z niego mundur.

Potem przykrył go kołdrą, wdział mundur na siebie i uśmiechnął się.

— Śpij, mój przyjacielu! — szepnął. — Postaram się o to, aby ci nikt nie przeszkodził.

A zbliżywszy się do aparatu zatelegrafował na granicę węgierską:

— Nieporozumienie! Odwołać żołnierzy. — Wessely.

Zebrał jednak wszystkie papiery, zawierające groźne dla niego depesze i spalił je na kominku. Resztę tabaki z fajki Wesselego wrzucił do ognia, obie fajki powiesił nad łóżkiem i wszystko ułożył tak, jak było, zacierając o ile możności wszelki ślad swego tutaj pobytu. Własne ubranie zawiązał i w węzełku zarzucił przez ramię, jak zwykły podróżny.

Regent jugosłowiański w Paryżu

Omówienie sytuacji politycznej po zamachu w Marsylji

Paryż, 3. 12. Pat.

Minister Laval odbył półtoragodzinną konferencję z księciem Pawłem, Regentem Jugosłowiańskim. Min. Laval nie udzielił żadnych bliższych wyjaśnień na temat spotkania, ograniczając się do zaznaczenia, że zwyczaje dyplomatyczne nie pozwalają na jakiekolwiek deklaracje o rozmowie z szefem obcego państwa.

Paryż, 3. 12. Tel. wł.

W czasie dłuższej konferencji odbytej przez ks. Pawła jugosłowiańskiego z min. Lavalem, która miała miejsce w sobotę po śniadaniu, wydanem w pałacu Elizejskim przez prez. Lebrun'a, przewodniczący jugosłowiańskiej rady regencyjnej omówił z ministrem Lavalem szczegółowo sytuację polityczną, wytworzoną po zamachu marsylijskim, oraz wręczeniu memorandum jugosłowiańskiego. Dzienniki wyrażają się z uznaniem o stanowisku, zajętem przez ks. Pawła. „Le Journal" podkreśla wielki umiar oraz mądrość polityczną ks. Pawła, która spotkała się z wielkiem uznaniem zarówno w Londynie, jak w Paryżu.

Londyn, 3. 12. Pat.

„Morning Post" stwierdza, iż sytuacja Sowietów w Lidze Narodów na tle protestu Jugosławji przeciwko Węgrom staje się bardzo skomplikowaną. Pismo zwraca uwagę na związek, jaki istnieje między rządem sowieckim a III-cią międzynarodówką, która brała czynny udział w organizowaniu ostatniej rewolucji hiszpańskiej. Dziennik przytacza szereg dowodów, stwierdzających, że rewolucja hiszpańska była popierana przez Komintern. Niejeden z członków Ligi sądzi, że Sowiety winny być potępione w większym stopniu, aniżeli Węgry. Aprobata rządu sowieckiego dla działalności Kominternu stoi w sprzeczności z zobowiązaniami niemieszania się do spraw wewnętrznych innych krajów, złożonemi przez Litwinowa przed przystąpieniem do Ligi Narodów.

Podjęcie rokowań węglowych

Londyn, 3. 12. (PAT)

Reuter donosi, że podjęte zostały rozmowy pomiędzy przedstawicielami angielskiego i polskiego przemysłu węglowego, mającego na celu zawarcie angielsko-polskiego układu, dotyczącego cen węgla i podziału eksportowych rynków zbytu. **Projektowany układ ma dotyczyć zarówno jakości jak i cen węgla eksportowanego do krajów zamorskich.** W kołach zainteresowanych sądzą, że rokowania obecne położą kres nieekonomicznej konkurencji na tych rynkach.

Interwencje zbożowe

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe wznowiły swą akcję interwencyjną na rynkach zbożowych. Zakupy interwencyjne podjęto we wszystkich ośrodkach handlu zbożem, przedewszystkiem zaś w największych ośrodkach, t. zn. w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Lublinie. **Wznowienie akcji interwencyjnej przez państwowe zakłady zostało umożliwione dzięki odciążeniu magazynów naskutek urzeczywistnienia dostaw zbożowych na rynki zagraniczne, wynikających z zawartych ostatnio umów.**

Sądownictwo pracy

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

Opracowywane są przepisy wykonawcze do ostatniej noweli o sądownictwie pracy, które wejść mają w życie z dniem 1 stycznia 1935 r. Przepisy te określają m. in. organizację specjalnego morskiego sądu pracy, który rozstrzygać będzie zatargi między marynarzami a właścicielami statków handlowych. **Sąd taki powstać ma w Gdyni przy miejscowym Sądzie Okręgowym.**

Z namowy brata zamordował bratową

za morgę gruntu

Tarnów, 3. 12. Tel. wł.

W poniedziałek rozpoczęła się **w Tarnowie** kadencja sądu przysięgłych, w czasie której rozpatrywana będzie **sensacyjna sprawa,** która odbiła się głośnem echem w całej Małopolsce.

Na ławie oskarżonych zasiądą dwaj bracia **z Meszny Opackiej** pod Tarnowem, **Franciszek Żółtek,** właściciel 18-morgowego gospodarstwa, oraz brat jego **Stanisław,** którzy dopuścili się **ohydnego morderstwa na śpiącej Helenie Żółtek,** żonie Franciszka. Tło sprawy, jak również i przebieg jest niezwykle sensacyjny.

W maju ubiegłego roku Franciszek Żółtek ożenił się **z bogatą dziewczyną,** ogólnie lubianą, niejaką **Heleną Chodekówną.**

Małżeństwo to, żyjące z początku w przykładnej zgodzie, zamieniło się wkrótce **w istne piekło,** a to z chwilą, Żółtek poznał niejaką **Helenę Klaperównę.** Pożycie małżonków pogarszało się odtąd z każdym miesiącem.

W tym czasie mąż Żółtkowej Franciszek przemyśliwał, w jaki sposób **pozbyć się niewygodnej żony** i w tym celu począł namawiać 19-letniego brata swego Stanisława do jej zgładzenia.

Młody chłopak, skuszony obietnicą otrzymania **jednej morgi gruntu,** zdecydował się **zbrodnię wykonać.** W tym celu Franciszek **kupił rewolwer od niejakiego Bulagi,** przyczem bracia dla odwrócenia podejrzeń, ułożyli plan, wedle którego Franciszek wyjedzie do Działu na Podhale, a on w tym czasie **zabije bratową.**

Po ostatecznem omówieniu szczegółów, Franciszek wyjechał do Działu, czekając na wiadomość o śmierci żony.

Stanisław dla urobienia sobie alibi, wieczorem udał się na spoczynek do stodoły wraz z młodszym bratem Janem. Około północy wstał, szybko wyjął szybę i przy świetle latarki elektrycznej przyłożywszy rewolwer do skroni śpiącej **strzelił dwukrotnie,** poczem zajął miejsce przy śpiącym bracie.

Na odgłos strzałów, śpiący w kuchni ojciec Żółtków zerwał się i wpadł do pokoju, gdzie oczom jego przedstawił się **straszny widok.** Oto na łóżku leżała synowa **z przestrzeloną głową,** a z ran sączyła się krew. Stary Żółtek wybiegł na pole i zaalarmował śpiących w stodole synów, którzy niebawem przybyli do mieszkania i **głośno lamentowali nad zwłokami.**

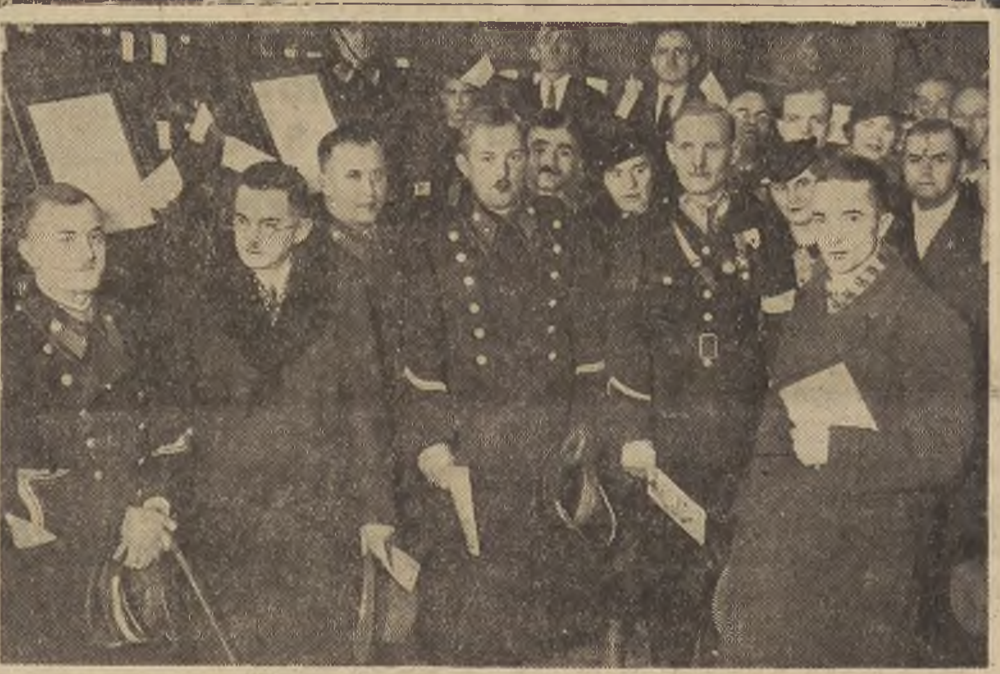
O wypadku tym zawiadomiono policję oraz władze śledcze, które przybyły na miejsce zbrodni wraz z komisją sądowo-lekarską, która przeprowadziła sekcję zwłok.

W dwa dni później odbył się w Tuchowie pogrzeb Żółtkowej. Uwagę policji zwróciło wówczas **dziwne zachowanie się Stanisława,** tembardziej, że dochodzenia ustaliły, iż mord został dokonany przez domowników. Aresztowany Stanisław po dłuższem badaniu, w krzyżowym ogniu pytań przyznał się, że zbrodni dokonał z namowy brata Franciszka. Proces ten budzi obecnie w Tarnowie i okolicy olbrzymie i niesłabnące zainteresowanie.

Ograniczenia w zawodzie adwokackim

Warszawa, 3. 12. Tel. wł.

Ograniczenia stosowane przy przyjmowaniu nowych kandydatów w wolnych zawodach wprowadzono również w izbach adwokackich, które czynią ostatnio poważne trudności przy udzielaniu zezwoleń adwokatom na przyjmowanie aplikantów. **Na takiem stanowisku stanęła również warszawska rada adwokacka i odrzuciła już kilkanaście podań adwokatów, ubiegających się o zezwolenie na zatrudnienie aplikantów.**



Dnia 1-go bm. otwarto w Katowicach, w Sali Powstańców, wystawę drobiu i drobnego inwentarza. Wystawa przedstawia się bardzo okazale. Ilustracja przedstawia komitet wystawy.
(Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka).



August P. 1) Książki takie są pornograficzne, a rozpowszechnianie ich jest karygodne. 2) Siostrzeniec, wzgl. siostrzenica. 3) Niema.

Nr. 7216 w Bielszowicach. W sprawie tej niech Pan napisze do Izby Rolniczej w Katowicach, ul. Juljusza Ligonia nr. 36.

R. K. w Murckach. Ustawa ta jeszcze nie obowiązuje i dlatego wsparcie ustawowe nie przysługuje Panu.

Nr. 1200. 1) Tak. 2) Do 6 tygodni. 3) Można, jednak sprawa jest niebezpieczna. Radzimy koniecznie pójść do lekarza.

Nr. 44259. 1) Nie. 2) Banku nie zmusi Pan. Skarga taka ma słabe widoki powodzenia, gdyż Bank będzie się bronił tem, że udział został przepisany celem poszkodowania innych wierzycieli.

Karol P. rolnik-parcelant. Parcelanci ci są także objęci temi ustawami.

Aniela W. W Michałkowicach.

Wilhelm S. w Świętochłowicach. Około 30 złotych i dlatego więcej nie potrzebuje Pan płacić.

Nr. 114233 Rydułtowy F. Sz. 3 złote miesięcznie.

Forum Kochłowice. W tej sprawie nie da się nic zrobić.

K. W. 15. Podobnej notatki nie zamieściliśmy.

Ł. A. J. 1) Jeżeli gospodarz wskaże odpowiednie mieszkanie z konieczności, to eksmisja może nastąpić. 2) Zależy od dobrej woli gospodarza. 3) 25 zł. 4) Tak, ale musi być ostemplowany. Ważna jest zresztą umowa ustna. Koszta płaci się według umowy.

TU WYCIĄĆ!

— Dobranoc, panie Wessely! — rzekł jeszcze raz. — Gdy się wyśpisz, będzie ci się zdawało, że wszystko, co się tutaj działo, było snem tylko. Nie będziesz wiedział, że ja byłem tutaj, że przysłano ci telegram, oskarżający mnie o rozboje, nie będziesz wiedział, kto cię do łóżka położył i pomyślisz, że wypiłeś za wiele ponczu u pana inspektora!

— Mógłbym go zabić, — dodał w duszy — ale szkoda go! Kocha — jest kochanym, niech żyje!

Potem zgasił lampę, wyjął klucz z kieszeni i wyszedł z domu.

Wiedząc, że nie ma chwili do stracenia, biegł szybko, pomimo, że śnieg sypał mu w oczy i wicher tamował oddech — ale tam groziło niebezpieczeństwo jego wiernym towarzyszom! Przy wejściu do wąwozu mieli stać żołnierze, trzeba ich było czemprędzej posłać na inne miejsce. Nie było to trudnem, ponieważ miał na sobie mundur Wesselego.

Ale gdy szedł teraz sam, w ciemnym lesie przyszło mu na myśl, kto go właściwie mógł zdradzić, kto wysłał ową tajemniczą depeszę! Żydzi w Szmeks nie mogli tego w żaden sposób uczynić, bo załatwiali rachunki i wszelkie interesy zawsze tylko z Kamczykiem, którego za dowódcę opryszków mieli. O tem, że hrabia Orszański jest kapitanem rozbójników, nikt w Szmeks nie wiedział.

Więc kto go zdradził?

Im więcej o tem myślał, tem więcej przychodził do przekonania, że mógł to tylko uczynić ktoś z jego najbliższego otoczenia. Albo zatem jeden z opryszków, albo jeden z mieszkańców Horki.

Ale to mu się wydawało niemożliwem

Horczanie nie umieli napisać takiej depeszy i byliby zresztą poszli na jedną z pobliskich stacji, a telegram ten nie pochodził z żadnej.

Henryk wiedział, że druty elektryczne można odwodzić na pola nawet. Ten, kto chciał posłać telegram, potrzebował tylko na polu przerwać druty, przyłączyć do nich własne i połączyć to z małym aparatem telegraficznym. Tym sposobem mógł nadawać własne depesze i przyjmować wszystkie te, które ze stacji posyłano. Przypomniało mu się też, że w Ameryce zdarzało się to bardzo często...

Raz naprzykład zapanowało na giełdzie w Nowym Jorku ogromne zamieszanie i to na wiadomość o zamordowaniu prezydenta, bawiącego wówczas w San Francisko. Kursy spadły w jednej chwili tak, że niejednemu groziła ruina a wątpić o prawdzie nie było można, bo telegram nie byłby ze stacji w San Francisko wysłany... Ale w dwie godziny później wydało się oszukaństwo. Ktoś musiał pomiędzy Nowym Jorkiem a San Francisko „pożyczyć sobie drutu" — tak to wówczas zwano. Jeden z bankierów nowojorskich był sprawcą tego oszustwa i zarobił na niem miliony.

Zdarzenie to przyszło teraz na myśl Henrykowi, gdyż nie ulegało żadnej wątpliwości, że ten kto posłał tę depesze Wesselemu, posłużył się napewno własnym aparatem.

A tego przecież Horczanie uczynić nie mogli! Byli to ludzie, stojący na najniższym szczeblu cywilizacji, niemający pojęcia o elektryczności i telegrafach.

Humor

W SZKOLE.

Profesor: — Chederower, opowiedz w najkrótszem streszczeniu dzieje króla francuskiego, Ludwika szesnastego.

Chederower: — Co tu jest do gadania panie psorze? Król ten był całe życie bez głowy i po śmierci pozostał też bez głowy.

DOWCIPNY PRZEWODNIK.

Jakiś cudzoziemiec zwiedza Warszawę, zatrzymuje się przed fasadą ministerstwa i zapytuje przechodzącego Warszawianina:

— Przepraszam bardzo, co to za budynek?

— To jest cmentarz, powiada Warszawianin.

— Cmentarz? Niemożliwe!

— Tak, tu spoczywa dwustu urzędników.

CHŁOP MA RACJĘ.

— Moja żona muchy nie skrzywdzi.

— Gadanie. A nie mówiłeś, żeś dostał od niej wczoraj talerzem w łeb.

— Dostałem, ale czy jestem muchą?

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z boisk zagranicznych

Rzym. F. C. Milano — Ambrosiana 2:2. Pro Vercelli — Lazio (Rzym) 1:0. Florencja — F. C. Turin 4:0. F. C. Neapol — Palermo 6:0. A. S. Roma — Livorno 5:1. Juventus (Turyn) — Triest 0:0. Alesandria — F. C. Bologna 2:0. W mistrzostwie prowadzi Florencja, która po 8 meczach ma 14 pkt.

Wiedeń. Libertas — Sportklub 1:0. Rapid — WAC. 4:2. Floridsdorf — SC. Favoriten 4:1. Vienna — Hakoah 0:0 Kolejność tabeli: 1. Rapid 19 pkt., 2. Admira 16 pkt., 3. Vienna 14 pkt., 4. Wacker 13 pkt.

Budapeszt. Ujpesti — Kispesti 4:1. Phoebus — Szeged 5:1. III Ker — Bocskai 2:0. Attila — Soroksar 1:1. Budai — Hungaria 4:4. W mistrzostwie prowadzi Hungaria (16 pkt.) przed Ujpesti (16 pkt.) i FTC. (15 pkt.).

Praga. DFC. — Cieplicki FK. 2:1. Sparta (Praga) — Cechie Karlin 8:2. Slavia (Praga) — Židenice 3:2. Kladno — Bohemians 5:4. Victoria (Pilzno) — AS. Kolin 2:0. SK. Pilzno — Prostejov 3:0. Prowadzenie w lidze objęła zdecydowanie Slavia (15 pkt.) przed Spartą (14 pkt.). Dotychczasowy leader — Židenice, załamał się.

TABELA LIGI CZESKIEJ.

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Slavia	10	16	42:12
2. Sparta	10	15	33:17
3. Židenice	10	13	26:12
4. Viktoria Pilzno	11	13	25:21
5. Teplitzer F. K.	10	10	22:24
6. D. F. C.	11	10	23:26
7. S. K. Prostejov	11	10	19:22
8. S. K. Kladno	8	9	21:22
9. S. K. Pilzno	10	9	21:26
10. Bohemians	10	7	17:24
11. Cechie Karlin	10	6	19:45
12. A. F. K. Kolin	9	2	8:24

Walasiewiczówna wycofuje się ze sportu?

Jak donosi jeden z dzienników warszawskich, znany zresztą ze swych „kaczek dziennikarskich", Walasiewiczówna ma zamiar wycofać się ze sportu. Miała ona o tem donieść jednej z przyjaciółek w Polsce, motywując swe wycofanie się ze sportu tem, że pragnie się poświęcić całkowicie studjom i pracy zarobkowej.

Czy wiadomości te polegają na prawdzie — okaże najbliższy czas.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Śląsk — Częstochowa 9:7. W ub. niedzielę w Częstochowie odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Śląska, a Częstochowy. Mecz, który wzbudził duże zainteresowanie, zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 9:7. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: **waga papierowa** — Żeleźny (Śląsk) — bije zdecydowanie na punkty Szwarcbauma, **musza** — świetny Welgrin (Śl.) po b. ciekawej walce już w drugiej rundzie posyła na deski Silnickiego, zwyciężając przez k. o., **kogucia** — Nowakowski (Śl.) stacza ciężką walkę z Frymusem, który wykazuje dużą wytrzymałość. Na punkty wygrywa ślązak; **piórkowa** — Cichy (Śl.) mimo znacznej przewagi nad Zylberbergiem przegrywa na punkty; **lekka** — Matuszczyk (Śl.) napotkał na silny opór Chliwnera, remisując; **półśrednia** — Brabański (Śl.) po twardym oporze ulega Bergowi, **druga półśrednia** — Bielski III (Śl.) przegrywa na punkty z Binderem; **średnia** — Banach (Śl.) po b. ciekawej walce bije zdecydowanie i wysoko na punkty Szajna. Sędziował w ringu p. Wende, b. dobrze.

Walne zebranie Podokręgu. 16 bm. rano o godz. 9,30 w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się walne zebranie klubów piłkarskich Zagłębia, ze zwykłym porządkiem obrad.

Deszcz kar na piłkarzy. Ostatni komunikat oficjalny Podokręgu przynosi znowu szereg kar na piłkarzy za wykroczenia na boiskach.

Shbiechard z „Unji" w Sosnowcu otrzymał zwolnienie i powrócił do macierzystego klubu „Warta" w Zawierciu.

Gwóźdź z sosnowieckiej Unji, jak wyjaśnia zarząd klubu, pozostaje nadal w Sosnowcu.

Rehabilitacja Grządziela. Prawdziwą sensację stanowi fakt anulowania dyskwalifikacji rocznej, nałożonej na gracza I drużyny Policyjnego K. S. Bogusława Grządziela. Na meczu Sarmacja — Policyjny w Sosnowcu, prowadzonym przez sędziego p. Okularczyka, gracz ten rzekomo za chęć czynnego znieważenia sędziego został ukarany roczną dyskwalifikacją. Na skutek jednak odwołania się Policyjnego K. S. oraz przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa, kara została zniesiona, Grządziel został zatem zrehabilitowany.

Makabi — Hakoah 6:1. W ping-pong Makabi sosnowiecka gromi będziński Hakoah w stosunku 6:1. Jedyny punkt dla Hakoahu zdobył A. Lewiński. W rewanżowem spotkaniu Makabi wygrała 4:3. Najlepsi z Makabi Nowarski i Pukiet.

Osobliwy jubileusz piłkarza. W ub. niedzielę A. K. S. Niwka pokonał Słupnę 6:0. Barych z A. K. S. obchodził w dniu tym niezwykły jubileusz 50 meczu w barwach klubu. Rezerwa A. K. S. wygrała 2:1.

Mistrz bokserski Śląska wyeliminowany

„Cujavia" — I. K. B. Świętochłowice 11:5

W niedzielę odbył się w Inowrocławiu eliminacyjny mecz bokserski o wejście do finału mistrzostw polskich, między IKB. Świętochłowice a KS. Zw. Strzelecki Cujavja (Inowrocław). Walki stały na wysokim poziomie i zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5.

W wadze muszej Łada (K) wygrywa na punkty z Pintą, przeważając we wszystkich trzech rundach.

W wadze koguciej Jarząbek remisuje z Rogowskim. W pierwszych dwóch rundach przeważa Rogowski, który później osłabł i pozwolił się wypunktować Jarząbkowi. Zawodnicy bardzo dobrzy technicznie. Była to najładniejsza walka dnia.

W wadze piórkowej Nawa (I) remisuje z Dudziakiem. W pierwszej i drugiej rundzie prowadzi Dudziak, w trzeciej i czwartej Nawa wyrównuje, otrzymując od sędziego napomnienie. Wynik remisowy krzywdzi Dudziaka, który był technicznie lepszy od swego przeciwnika.

W wadze lekkiej Kłoda (I) remisuje z Fabiańskim. W pierwszej rundzie lepszy Kłoda, który ciągle atakuje. w drugiej rundzie otrzymuje on napomnienie.

W wadze półśredniej Świercz (C) zwycięża Radomskiego w pierwszej rundzie przez k. o.

W wadze średniej Lewandowski (C) zwycięża wysoko na punkty Piechtę.

W wadze półciężkiej Jóźwiak (C) zwycięża przez k. o. Pelkę. Już w pierwszej rundzie Jóźwiak posyła swego przeciwnika na deski. Pelka symuluje faul, którego jednak sędzia nie uznaje, przyznając Jóźwiakowi zwycięstwo.

W wadze ciężkiej Zieliński (C) zwycięża przez k. o. Langnera. W pierwszych trzech rundach Zieliński przeważa, w czwartej Langner idzie dwukrotnie na deski.

Uzyskując zwycięstwo w stosunku 11:5, KS. Zw. Strzelecki Cujavia wszedł do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski.

Sędziował w ringu bardzo sprawnie p. Słabicki z Warszawy, punktowali pp. Sierota (Łódź) i Lick (Grudziądz).

Ślązacy po przegranej z Cujavją odpadają od dalszych rozgrywek.

Znów nowe przepisy hokejowe

Przepisy gry w hokeja nie mogą doczekać się ostatecznego ustalenia; obecnie mamy nowe, które weszły w życie z dniem 1 grudnia. Brzmienie ich jest następujące:

1) pole bramkarza tworzy prostokąt szer. 244 cm. i głębokości 1 m. 525 mm., utworzony w ten sposób, że linja bramki przedłuża się w obie strony o 30,5 cm. i druga strona prostokąta jest na odległości 1 m. 525 mm. od linji bramki. Linje muszą być pomalowane na niebiesko.

2) Pole bramkarza służy sędziemu do łatwiejszego określenia graczy, przeszkadzających bramkarzowi, a znajdujących się w pozycji spalonej. Fakt ustalenia pola bramkowego w niczem nie zmienia dotychczasowych przepisów gry.

3) Jeśli gracz atakującej strony, który nie jest w posiadaniu krążka, zajął pozycję koło lub blisko bramki w sposób, który przeszkadza bramkarzowi w ruchach lub w obserwacji napadu w chwili, gdy ten ostatni jest przy bramce, sędzia musi natychmiast przerwać grę i zarządzić „face-off" przy niebieskiej linji. Bramka strzelona w takiej sytuacji (kiedy bramkarzowi, stojącemu w bramce przeszkadza gracz napadającej strony) nie może być uznana.

Po pięknym sukcesie krakowskiego piłkarstwa

Co mówią kierownicy i zdobywca bramki

Zwycięstwo krakowskich piłkarzy nad Berlinem przyszło dla sportu polskiego bodajże w najbardziej odpowiednim momencie. Porażki prawie we wszystkich gałęziach sportu, a szczególnie o ile chodziło o spotkanie ze sportowcami niemieckimi, spowodowały ogólne osłabienie się tempa pracy, oraz pewną apatję wśród polskich sportowców, to też o zwycięstwie w Berlinie nie śniło się nawet największemu optymiście.

By otrzymać wierną relację z gościny Polaków w Berlinie, udał się nasz sprawozdawca w poniedziałek rano na dworzec katowicki, gdzie między innymi oczekiwał na piłkarzy krakowskich inspektor WF i PW na Śląsku major Hild i szereg „kibiców".

Pociąg, wiozący krakowską ekspedycję przybył do Katowic o godz. 9.57. Pierwszy wysiada z wagonu kapitan Kałuża, następnie generał Mond, starosta Wnęk i prawie cała drużyna krakowska. Wszyscy są uśmiechnięci i nawet nie znać po nich trudów wyprawy berlińskiej. Zewsząd sypią się gratulacje, kapitan Kałuża całuje się serdecznie z kpt. Sachsem, a w chwilę później major Hild składa serdeczne gratulacje swemu towarzyszowi broni, serdecznemu koledze generałowi Mondowi. Wszyscy są uradowani, każdy się pyta, jak tam, co, jak graliście, co mówili Niemcy, jak was przyjęto, jak czują się gracze, jak cieszyła się kolonja polska itd.

Trudno uczestnikom wyprawy berlińskiej odpowiadać na każde pytanie. Udaje nam się na chwilę złapać kapitana Kałużę, który streszcz swoje wrażenie w kilku słowach:

— Wygraliśmy zasłużenie, jednak mogliśmy również i „zawalić sprawę". Nie chcę powiedzieć przez to, że zwycięstwo nasze było niezasłużone. Drużyna krakowska grała nadspodziewanie dobrze, przyczem zasługą sukcesu w Berlinie było raczej trio obronne i pomocy, niż napadu. W napadzie wyróżnił się przedewszystkiem Riesner. W defenzywie polskiej trudno kogoś wyróżniać. Była ona znakomita i bezwzględnie silniejsza od ofenzywy. W każdym razie jestem zadowolony i wdzięcznym swoim „chłopcom", że udało im się uzyskać tak piękny wynik. O zwycięstwie zadecydowała niemniej ambicja, która — o ile chodzi o spotkania zagranicą — szczególnie u drużyny krakowskiej jest wielka. Podkreślić muszę również fair grę, która zjednała sobie całą publiczność niemiecką. Mecz był raczej walką dwu systemów: szkoły wiedeńskiej, której hołdowali Polacy i podpatrzonej przez Niemców szkoły angielskiej, opartej na systemie W, który to system jest obecnie bardzo rozpowszechniony w piłkarstwie niemieckiem. Mam wrażenie, że po wczorajszym meczu Niemcy ponownie przkonali się, że system W. nie nadaje się dla piłkarstwa niemieckiego. Jest on raczej obliczony na wynik remisowy i nieznaczną przegraną, niż na zwycięstwo. Niemcy zresztą są znani z tego, że w grze ciężko myślą i powodzenie drużyny, hołdującej takiemu systemowi, jest uzależnione głównie od doskonałych trzech napastników. Niemcy muszą sami przyznać, że styl angielski jest dla nich zabójczy i wcześniej czy później zmienią go. W drużynie niemieckiej najlepiej wypadło również trio obronne, przyczem najlepszą część drużyny stanowili obrońcy: Brunke i Krause, w pomocy: pomocnik Apell, a w napadzie prawa część Balondatt i Morrokuti. Zwycięska bramka padła w 42 minucie gry i została wypracowana przez Riesnera, który podciągał skrzydłem, a następnie oddał piłkę Kozokowi, który strzelił z 20 metrów w górny róg prawej bramki Momentów odpowiednich do zdobycia bramki, tak Polacy, jak i Niemcy mieli bardzo wiele. Niemcy n. p. w minutę później mieli doskonałą okazję strzelić bramkę z kilku metrów.

Generał Mond mniej opowiada o systemach i technice gry, a więcej o wrażeniach jakie odniósł w Berlinie. Niemcy przyjęli nas bardzo serdecznie. Drużyna polska grała bardzo ambitnie. Wyprawa nasza miała doniosłe znaczenie propagandowe.

CO MÓWI ZDOBYWCA JEDYNEJ BRAMKI MECZU — KOZOK

Z pociągu berlińskiego wysiada na peron dworca katowickiego rosła postać znanego napastnika Kozoka. Żegna się on z wszystkimi bardzo czule, a koledzy gratulują mu jeszcze raz zdobycia bramki. Kapitan Kałuża całuje się z nim bardzo serdecznie. Łapię Kozoka prawieże już na odchodnem i zaprasza nas do swej „knajpki", którą od szeregu lat prowadzi w Katowicach, przy ul. Pocztowej. Naturalnie nie odmawiamy i w godzinę później zastajemy Kozoka przy skromnem śniadaniu, jakie zjada w towarzystwie swej rodziny. Znalazło się i kilku „kibiców", którzy łapczywie interesują się każdym szczególikiem i opowiadaniem Kozoka. Naturalnie ma i dla nas trochę czasu i opowiada, że Niemcy przyjęli Polaków bardzo serdecznie.

— W sobotę popołudniu gościł nas na wspaniałem przyjęciu polski komitet sportowy w Berlinie z konsulem Gawrońskim na czele. Wieczorem poszliśmy na program do Wintergertem. W niedzielę o ogdz 10-tej zjedliśmy śniadanie i po krótkim spacerze wyjechaliśmy autobusem o ogdz. 13 na mecz Zaskoczyło nas serdeczne przyjęcie, jakie zgotowała nam publiczność. Wszyscy pragnęliśmy pokazać berlińczykom jaknajlepszą grę, a kiedy w pierwszej połowie w naszym zespole szło wszystko składnie, to naprawdę radości nie było końca. Gdy udało mi się strzelić bramkę, polska publiczność oszalała z radości. Sami przed meczem nie wierzyliśmy w zwycięstwo, lecz po przerwie powiedzieliśmy sobie, że musimy zwyciężyć! Dopomogła nam zresztą w tem liczna kolonja polska, która nas stale dopingowała, co niewątpliwie wpłynęło na nasze usposobienie. Sportowo zachowywała się również niemiecka publiczność i niejednokrotnie oklaskiwała nasze zagrania. Riesner grał doskonale, tak samo jak nasze tyły. Tuż po meczu do szatni naszej wtargnęli liczni członkowie kolonji polskiej, którzy niesłychanie cieszyli się polskim sukcesem. Widziałem zapłakane z radości twarze i muszę przyznać, że było nam strasznie nieprzyjemnie, że w pierwszej chwili nie potrafiliśmy należycie odczuć czem było nasze zwycięstwo dla nich. Naraz staliśmy się sobie wszyscy bardzo bliscy. Garnęli się do mnie również i starzy znajomi z Katowic, jak b. członek „Diany" — Galwas, brat znanego w kołach sportowych Śląska — Rolnika i inni. Kiedy przybyliśmy do hotelu — owacjom nie było końca

Wieczorem w „Rusischerhof" odbył się bankiet. Pozostały mi najlepiej w pamięci słowa sędziego zawodów, dr. Bauwensa. Powiedzia on, że szkoda, iż meczu tego nie oglądali Anglicy czy Włosi, bowiem przeprowadzony on był po rycersku. Później w imieniu wszystkich sędziów niemieckich złożył on obu drużynom serdeczne podziękowanie.

Gawędzilibyśmy z Kozokiem jeszcze dłużej, lecz czekały go jeszcze inne obowiązki.

Ciekawe są również relacje prasy berlińsknej, które ukazały się już w niedzielę wieczór. „Der Montag" pisze:

„Kraków wygrał zasłużenie. Polacy nie mieli ani jednego słabego punktu. Byli pod tym względem lepsi od reprezentacji berlińskiej. Gra Polaków była szybka, mądra, taktyczna i rycerska. Cała jedenastka wywarła dzięki swej jednolitości oraz szybkości i precyzji podawania piłki nadzwyczajne wrażenie, Pomoc była najlepszą częścią drużyny".

E. K.

Sport na Śląsku

Turniej tenisa stołowego w Rybniku. W sali Hotelu „Polonia" w Rybniku odbył się w ub. niedzielę turniej tenisa stołowego o mistrzostwo miasta Rybnika. Zawody cieszyły się dużem zainteresowaniem tak zawodników jak i publiczności. Pierwsze miejsce zajęła wśród pań p. Gertruda Kowalówna z Rybnika II. Z panów zdobyli I miejsce p. Droczek ze Świętochłowic, a II p. Śpiewok z Rybnika. W grze podwójnej panów zdobyli mistrzostwo p. Michalski i Nowara z Rybnika, przed parą Droczek i Nawrot. Drużynowe mistrzostwo zdobył Zw. Strzel. w Rybniku, a drugie Zw. Strz. Świętochłowice

NOWY TOR ŁYŻWIARSKI W SIEMIANOWICACH.

Klub Hokejowy w Siemianowicach zawiadamia, że już w pierwszej połowie grudnia nastąpi otwarcie nowego toru łyżwiarskiego na terenach dawniejszego szybu „Sary" u wylotu ul. ks. Stabika. Ceny wstępu na tor będą wynosiły: Karta sezonowa dla osoby dorosłej zł. 8, karta sezonowa dla młodzieży szkolnej zł. 4, wstęp jednorazowy dla osoby dorosłej zł. 0.30, wstęp jednorazowy dla dzieci do lat 14 zł. 0.20. Bilety zbiorowe dla szkół w godzinach przedpołudniowych zł. 0.10 od osoby.

Karty sezonowe można zakupić już teraz u skarbnika Klubu p. Sitki, Siemianowice, ul. Sobieskiego. Klub przystępuje również do zorganizowania sekcji jazdy figurowej. Zgłoszenia piśmienne należy kierować na ręce p. Feliksa Golnika, Siemianowice, ul. Kopernika 6.



„Wesele Śląskie", urządzone przez koło N. P. R. w Janowie, któremu przewodniczy p. Szejowa.



P. Barbara Fuhrmannowa z Kochłowic, stała Czytelniczka naszego pisma, obchodzi dnia 4-go bm. 64-tą rocznicę urodzin.



Mistrzowska drużyna hokejowa Niemiec „Brandenburg", pokonana przez reprezentację Warszawy (komb.) w stosunku 2:0. Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.



P. Franciszek Kęsa z Huty Hubertusa, stały Czytelnik naszego pisma, obchodzi w dniu 5-tym grudnia 60-lecie swoich urodzin.



Moment z meczu hokejowego na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach między reprezentacją Warszawy (komb.), a mistrzem Niemiec „Brandenburgiem". Mecz zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 2:0.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 3 grudnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45,75. 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 118,50. 5 proc. poż konwersyjna 65,25. 5 proc. poż. kolejowa 61,00. 6 proc. poż. dolarowa 73,00—73,25. 4 proc poż. dolarowa 53,40—53,50. 7 proc. poż. stabilizac. 69,50—70,00—69,75. 7 proc L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94.00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 52,25—52,75. Tenedncja mocniejsza.

Poznańska giełda zbożowa

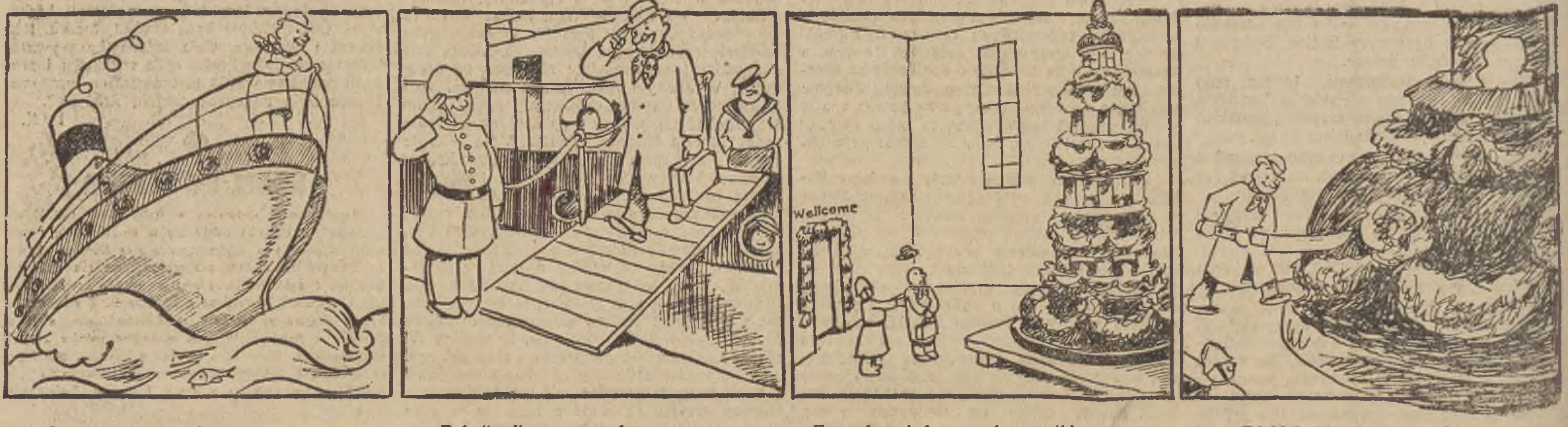
z dnia 3 grudnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14—14.25. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 240 ton, pszenicy 225 ton, mąki żytniej 83 tony, mąki pszennej 13,5 tony, otrąb żytnich 197 ton, otrąb pszennych 15 ton, owsa 15 ton, jęczmienia 285 ton, grochu Wiktorja 25 ton, łubinu niebieskiego 15 ton, łubinu żółtego 15 ton, ziemniaków fabrycznych 350 ton, makuchu rzepakowego 7,5 tony, makuchu słonecznikowego 7,5 tony

Przygody bezrobotnego Froncka



Do Londyny zamglonego —
jedzie Froncek w kraj nieznany;
z burty patrzy na fal czuby,
na flondry i na bałwany...

„Boby" wita go na molo,
znając cel podróży franta
— przybył, by zobaczyć gody
miss Maryny z księciem Kanta...

Froncek zwiedza przedewszystkiem
podarunki i „prezenta",
które świat dla nowożeńców
ponasyłał w ten dzień święta.

Zdębiał chłopak na ten widok
tortu siedmiopiętrowego
— kawałeczek stąd wykroi
raz się nażre na całego!!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.